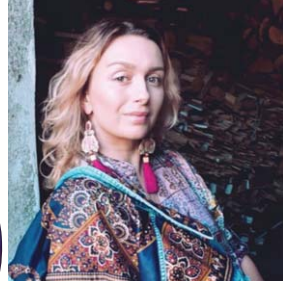


Uwolnij szafę!

Wywiad z Aleksandrą Majczyną, projektantką mody i współorganizatorką akcji w Międzyrzeczu Podlaskim
STRONY 10-11

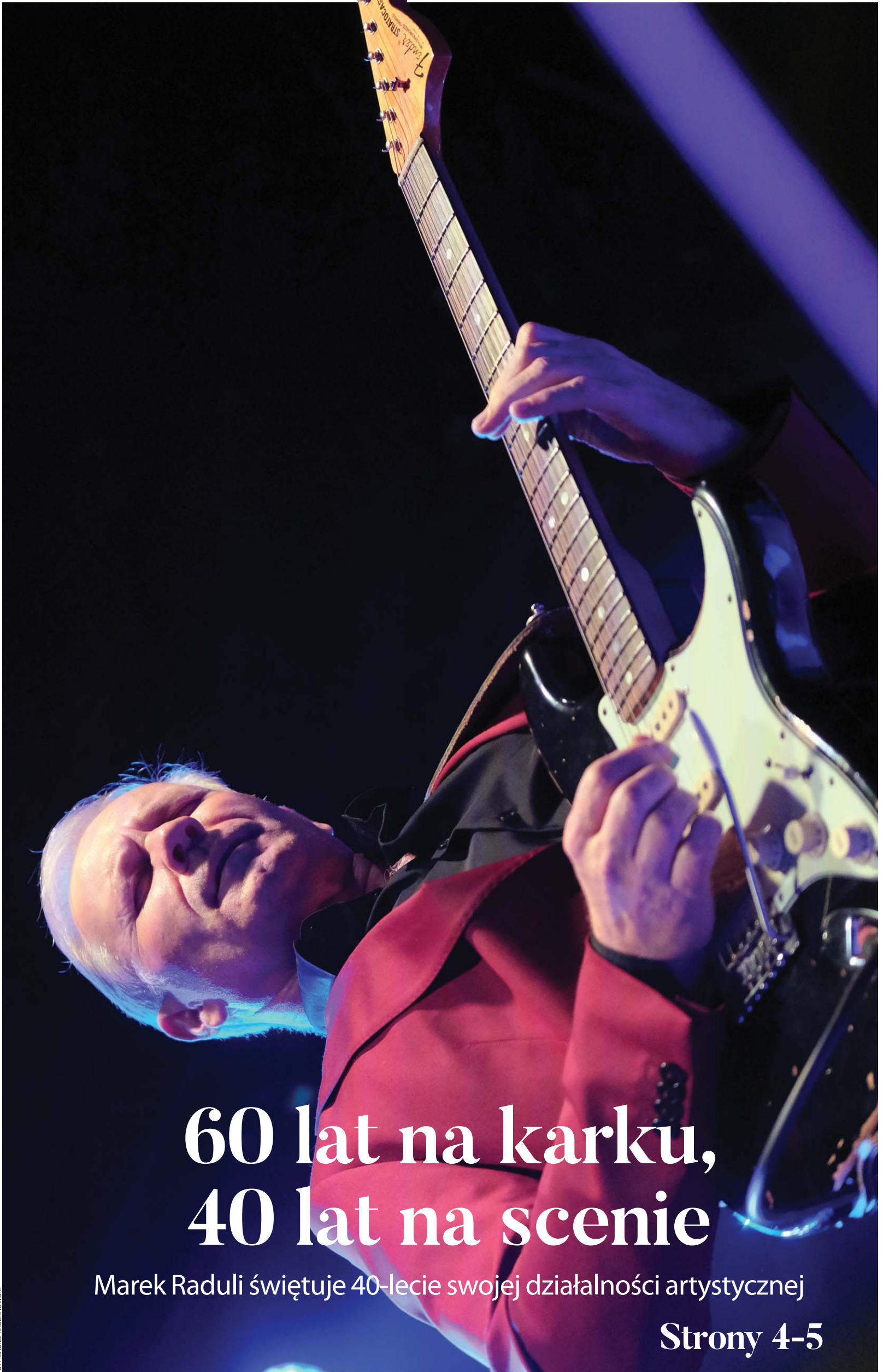


Pierogi i kacapoły

Żeby zrobić dobre pierogi, trzeba znać kilka patentów i mieć pod ręką sprawdzone przepisy
STRONA 16



MAGAZYN



60 lat na karku, 40 lat na scenie

Marek Raduli świętuje 40-lecie swojej działalności artystycznej

Strony 4-5



WIEJSKA POLECA

Cyrk przyjechał

Minał termin zgłaszania kandydatów w prawyborach PO przed wyborami prezydenckimi. – Z udziału zrezygnowali Radosław Sikorski i Bartosz Arłukowicz, co oznacza, że jedyną kandydatką została **MAŁGORZATA KIDAWA-BŁOŃSKA** – poinformował portal Gazeta.pl.
– Jestem przekonana, że te wybory są do wygrania i naprawdę wierzę głęboko, że w maju zmieni się główny lokator Pałacu Prezydenckiego. Polacy chcą zmiany – skomen-

towała w „Kropce nad i” w TVN 24 Małgorzata Kidawa-Błońska.
Jednak w ostatniej chwili do prawyborów stanął Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania. Z rozmów Gazeta.pl z wysoko postawionymi politykami Platformy wynika, że to Grzegorz Schetyna, szef PO, odpowiada za znalezienie i „zmuszenie” do startu konkurenta Kidawy-Błońskiej. – Działacze mówią wręcz, że to, co zrobił przewodniczący partii to „cyrk” oraz, że „wstydzą się odpowiadać na pytania na ten temat” – podsumowuje portal.

Ani tenis, ani biathlon. Węc co?

Byla tenisistka Agnieszka Radwańska ma stanąć na czele Ministerstwa Sportu – podała na Twitterze była posłanka PiS Alicja Kaczorowska. Informacja ta okazała się jednak fałszywa. Potwierdził to w rozmowie z Gazeta.pl Radosław Fogiel. – To fake news – stwierdził rzecznik PiS.
Z kolei Onet.pl napisał, że nowym ministrem sportu zostanie Dagmara Gerasimuk, prezes Polskiego Związku Biathlonowego. Ale zdementowała to na Twitterze sama Gerasimuk: „Objęcie funkcji ministra sportu nie znajduje się wśród moich najbliższych planów zawodowych. Propozycja była. Wczoraj podziękowałam”.

Jak się schodzi na psy

Wystąpiłem przeciwko TVP do sądu za kłamliwą informację, że latałem samolotem po to, by wyprowadzać psa – oświadczył na Facebooku w poście pt. „Metody TVP” senator PO Bogdan Borusewicz.
Borusewicz pisze, że na początku listopada Telewizja Publiczna wysłała pod jego dom ekipę, dziennikarkę i kamerzystę, która miała udokumentować jego spacer z psem. Ale senatora z psem nie było.
„Po czterech godzinach siedzenia w samochodzie pod domem i gorączkowych telefonach do Warszawy, gdy już zapadał zmrok, dziennikarka wyszła z samochodu i zapytała o mnie i mojego psa sąsiadkę, która wyszła na spacer ze swoim psem” – relacjonuje senator. Kobieta miała przedstawić się jako weterynarz i powiedzieć, że to sam Borusewicz wezwał ją do swojego zwierzęcia. „Jakie było jej zaskoczenie, gdy usłyszała, że mój pies od dawna nie żyje” – napisał senator.

Drogi miód

Jak podała Gazeta.pl, poznańska radna Halina Owsiana zjawiała się na sesji Rady Miasta przebrana za pszczołę. – Wręczyła prezydentowi miasta prezent, a wszystkich radnych przekonywała, by zagłosowali za dofinansowaniem projektu Ogrodu Miododajnego na Cytadeli – donosi portal. Radna podkreślała przy tym, że przyznana na ten cel kwota 900 tys. zł jest niewystarczająca. Potrzebne są 3 miliony.



Maszynka się zacięła

Gazeta.pl zauważyła, że Gabriela Lenartowicz i Marek Hok, posłowie Koalicji Obywatelskiej, poparli wniosek o wotum zaufania dla rządu Mateusza Morawieckiego. Od głosu wstrzymał się inny poseł KO Jacek Protas.
– Parlamentarzyści wyjaśniają, że to efekt awarii urządzenia do głosowania – tłumaczy portal.



Ma dziadka i nie zawaha się go użyć

Wnuk Lecha Wałęsy jeździł po Gdańsku pijany i bez prawa jazdy. Badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu.
– W takim stanie samochodem wybrał się po pizzę – część trasy przebył, jeżdżąc nawet po chodniku. Auto porzucił na środku jezdnii, gdy uderzył w trzy inne pojazdy. Kiedy zatrzymała go policja, jednej z funkcjonariuszek groził... swoim dziadkiem – relacjonuje „Super Express”.

Opowieści z Narnii

Powiem szczerze, że to były takie „Opowieści z Narnii”. Nic, żadnych konkretów. Baganie o kraju mlekiem i miodem płynącym. O tym, że będziemy budowali porozumienie, że będziemy budować wspólnotę – tak Marek Sawicki z PSL skomentował w programie „Gość Radia ZET” exposé premiera Mateusza Morawieckiego.

Tę akcję o... tworzymy ws...

ROZMOWA z Ewą Dados, pomysłodawczynią

• Godziny dzielą nas od rozpoczęcia wielkiej ulicznej zbiórki darów w ramach 27. akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. To jedna z ostatnich chwil, kiedy może pani normalnie i spokojnie rozmawiać. Kiedy zwykle traci pani głos?

– Zazwyczaj już koło południa. W niedzielę już od rana dużo mówię. O 8.30 mamy odprawę, każdego kierowcę z ekipą wolontariuszy trzeba odprawić, przekazać teczkę z dokumentami i skierować do właściwego punktu zbiórki. W Lublinie punktów będzie 65, część z nich zlokalizowanych w supermarketach. Na chwilę obecną (rozmawiamy w środę - przyp. aut.) mamy 42 samochody. To nieźle. Nawet, gdybyśmy już nie mieli więcej, to damy radę. Ale ta lista zapewne jeszcze nie jest zamknięta. Nawet dziś, tuż przed wyjściem na spotkanie odebrałam przeziębienie. Dzwonił restaurator, który nie tylko zaoferował posiłki dla naszych wolontariuszy podczas zbiórki, ale i zaproponował użyczenie auta z kierowcą.

• Takich sygnałów co roku w trakcie akcji dociera wiele.
– Ludzka życzliwość absolutnie nie maleje. To chęć wsparcia, ale i budowania, bo tę akcję od początku tworzymy wszyscy razem.
• Jak to się dzieje, że po tylu latach organizowania akcji zainteresowanie nią nie maleje? Jak zarażacie ludzi tym dobrem?

– Wielką siłą jest internet. W tym roku zauważyliśmy, że jeszcze zanim w mediach zaczęły się pojawiać informacje na temat akcji, już zaczęły się odwiedzić na naszej stronie internetowej w zakładce dotyczącej rejestracji sztabów.

To znaczy, że są ludzie, którzy obserwują to, co dzieje się w naszej akcyjnej rodzinie. Kiedyś było tak, że zaczęliśmy wcześniej, a uliczna zbiórka właściwie kończyła zbieranie darów. Teraz do od zbiórki zaczynamy, bo w ten sposób, także przy wsparciu mediów, wysyłamy sygnał, że to już. Wtedy niektórzy sobie przypominają, że jeszcze można założyć sztab, organizować zbiórki stacjonarne w szkołach czy zakładach pracy i przekazać dary potrzebującym. Każdy może to zrobić.

• W Lublinie i regionie hasło „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” zna chyba każdy. Ale od kilkunastu lat akcja ma zasięg ogólnopolski.

– To jest akcja, która wymagała czasu. Jest wiele tego typu przedsięwzięć. Polacy są otwarci i życzliwi dla różnych pomysłów. Zawsze powtarzam, że na mapie charytatywności w naszym kraju jest bardzo dużo miejsca. Ale każda akcja jest odrobinę inna i każdy może sobie wybrać to, co mu odpowiada. W naszym przypadku ogromnie istotna jest stabilna konstrukcja i niezmiennosc. Są pewne zasady obowiązujące od lat, ale nie uciekamy od nowości. Każdy nowy pomysł przyjmowany jest z ogromną radością, nie zmieniając tego, co sprawdzone i dobre. Rejestrujemy sztaby w całej Polsce. Każdy z nich, jeśli chce, może organizować zbiórki, mecze, koncerty spotkania, stworzyć swoistą wspólnotę, tak jak my zrobiliśmy to w Lublinie. Ale jesteśmy pod egidą Społecznego Komitetu Organizacyjnego z siedzibą przy Polskim Radiu Lublin, skąd koordynujemy całą akcję.

• Niezmienne i wyróżniające jest to, że nie zbieracie pieniędzy.

– Ta formuła się przyjęła, choć często słyszeliśmy pytania, dlaczego nie założymy konta, albo nie zaczniemy zbierać SMS-ów. Odpowiedź jest wciąż ta sama. Dlatego, że jeżeli człowiek chce uważnie przyjrzeć się problemom drugiego człowieka i naprawdę mu pomóc, musi się natrudzić. Prawdziwa pomoc z serca nie przychodzi łatwo. To jest idea tej akcji.

• Jesteście w stanie policzyć, ilu osobom co roku pomagacie?

– Na naszej stronie internetowej są dostępne bardzo precyzyjne statystyki od naszych współorganizatorów i sztabów. To są tysiące ludzi w całej Polsce. Ale od tych liczb i ton zebranych darów ważniejsze jest to, ile niezważalnego i nieopisywalnego ciepła tworzy się wokół tego wszystkiego.

• W dalszym ciągu przed rozpoczęciem akcji do głównego biura trafiają setki listów z prośbami o pomoc?

– Może już nie ma ich tyle, co kiedyś. Od lat staraliśmy się uczyć ludzi przekraczania bariery lęku przed ujawnianiem swojej trudnej sytuacji. Zachęcamy do tego, żeby chcieli zgłosić do naszych współpracowników w regionach, ale też do instytucji, w których mogą uzyskać pomoc. W ten sposób daje się wędkę, a już nie tylko rybę. Taką rybą może być paczka z darami, ale ważne jest też to, co dzieje się dalej,



więz która zostaje i umiejętność odnalezienia drogi w potrzebie. Listów wciąż jest dużo jednak przychodzi dużo. W wielu z nich są opisujące sytuacje, w których ktoś nagle choruje, odchodzi; że coś nagle się wydarzyło. Jest dużo listów od osób samotnych. Ale są też takie, które niosą radość, kiedy dowiadujemy się, że już jest zupełnie inaczej, że coś się poprawiło. Wiele osób, które skorzystały z naszej pomocy często wskazuje kogoś jeszcze, komu można pomóc...

• W ostatnich latach funkcjonuje wiele programów socjalnych, chociażby „500 plus”. Czy zauważa pani, że w związku z tym potrzeby waszych podopiecznych się zmieniają?

– Zmniejszają się. Jest mniej rodzin, które nie radzą sobie z powodów czysto fi-

Od początku wszyscy razem

Wynikiem akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nansowych. Więcej z nich ma problemy z różnych innych względów. Aczkolwiek żywność potrzebna jest zawsze i o tę żywność niezmienne prosimy.

• **Wróćmy jeszcze do punktu wyjścia: co będzie się działo w ramach niedzielnej zbiórki?**

- O godzinie 14 rozpoczyna się tradycyjny, coroczny koncert. W tym roku będziemy gościli w amfiteatrze w kościele na Poczekajce. Gospodarzem sceny będzie Leszek Gęca, zaśpiewają najmłodszy, do których dołączą nasi zaprzyjaźnieni artyści. Udział potwierdzili między innymi Łukasz Jemiola, Darek Tokarzewski, Mariusz Matera, śpiewaczka operetkowa Krystyna Szydłowska. Inni też zapowiedzieli, że w miarę możliwości do nas dołączą. Tam też będzie można przynosić dary, do czego gorąco zachęcamy.

• **Wspomniała pani, że zbiórka to dopiero początek akcji.**

- Zbiórki stacjonarne będą trwały do 23 grudnia. 9 grudnia odbędzie się tradycyjny Mecz Słodkich Serc, w którym koszykarze Startu Lublin zmierzą się ze sportowcami z innych lubelskich klubów. Być może pojawią się jeszcze inne pomysły.

• **A kiedy wy, jako organizatorzy, skończycie tegoroczną akcję?**

- Biuro organizacyjne co roku w sposób wyłożony pracuje praktycznie do końca marca, kiedy kończymy cały cykl organizacyjno-sprawozdawczy. Do 23 stycznia musimy złożyć pierwszą część sprawozdania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Kolejne dostarczymy wtedy, kiedy wszystkie sztaby i współorganizatorzy poinformują, jak rozdysonowali dary. Z reguły odbywa się do końca lutego.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK

**POMÓŻ
DZIECIOM
PRZETRWAĆ
ZIMĘ**

Tegoroczna wielka uliczna zbiórka odbędzie się między innymi w Lublinie, Chełmie, Zamościu i Warszawie w godzinach 10-15. Tylko w stolicy naszego województwa dary będą zbierane w 65 punktach, m.in. w sklepach sieci Stokrotka.

Pełną listę można znaleźć na stronie www.pdpz.pl



Zmierzch głądźby sejmowej

Premier **MATEUSZ MORAWIECKI** wygłosił expose, opowiadając o sukcesach swojego rządu – relacjonuje Onet.pl. Po nim wystąpili przedstawiciele opozycji i punktowali niezrealizowane obietnice, stan gospodarki mieszkaniowej i polityki zagranicznej.

Furorę zrobił Adrian Zandberg z Lewicy, który, zdaniem portalu, już w pierwszym wystąpieniu pokazał inny styl niż standardowa „głądźba sejmowa”, do której przyzwyczailiśmy się w ostatnich latach.

– Wystarczyło w sumie przemówić ludzkim głosem i mieć coś do powiedzenia. Podawać konkrety, przypominać niezrealizowane obietnice władzy, podawać własne ciekawe rozwiązania, robić to sprawnie i zrozumiale dla zwykłego człowieka. Całkowicie zasłużenie zebrał wyrazy uznania we własnym obozie i innych – komentuje Onet.

Kosztowne „wakacje” TVP

Jak pisze Gazeta.pl, były dziennikarz TVP Ziemowit Kossakowski zeznał w sądzie, że otrzymał maila z instrukcjami, jak ma wykonać materiał oczerniający lekarzy rezydentów.

Przeprószył dr Katarzynę Pikulską, która pozwała Telewizję Polską domagając się odszkodowania, i stwierdził, że została ona „niesłusznie pomówiona”. Natomiast Samuel Pereira, redaktor naczelny TVP.info, uważa, że to „insynuacje”.

Tu trzeba przypomnieć, że w 2017 roku lekarze rezydenci domagali się wyższych zarobków. Katarzynie Pikulskiej, która była wówczas na rezydenturze w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie i aktywnie uczestniczyła w proteście, TVP zarzuciła, że jeździ na luksusowe wycieczki. Dowodem miały być zdjęcia z jej profilu na Facebooku z odległych zakątków świata. Tymczasem nie były to wcale fotografie z wakacji, ale z misji medycznych w miejscach, gdzie trudno o lekarza: w Tanzanii i Kurdystanie.



KO wejdzie do ministerstw

Rząd zapewnia o dobrym stanie państwowej kasy, ale opozycja ma tu poważne wątpliwości.

- Będziemy domagać się informacji o stanie finansów państwa – zapowiedział „Gość Radia ZET” **BORYS BUDKA**. Zdaniem szefa klubu parlamentarnego KO, może okazać się, że „król jest nagi”.

Budka ma też pomysł w sytuacji, kiedy rząd nie zgodzi się na pogłębioną debatę w parlamencie. – Będziemy wchodzić do ministerstw, będziemy żądać wskazania dokumentów – zapowiedział.

Posłanki

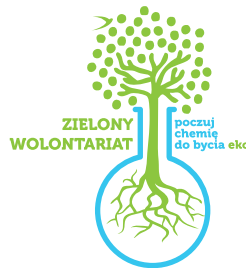
Parlamentarzystki Lewicy chciałyby być tytułowane w oficjalnych sytuacjach „posłankami”, a nie „posłami – donosi Onet.pl.

– Nasza wola powinna zostać uszanowana. Nie narzucamy jej innym paniom poseł, jeżeli chcą się tak tytułować, szanujemy taki wybór – powiedziała przed spotkaniem z marszałek Sejmu posłanka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.





Czyste powietrze - zdrowe życie



ZIELONY WOLONTARIAT Z rozmachem przygotowane przedstawienie, plakaty rozwieszane w całej gminie, promocja segregowania śmieci i walka ze smogiem - to najważniejsze elementy projektu edukacyjnego w Publicznej Szkole Podstawowej im. Zofii i Juliusza Stadnickich w Osmolicach



Szkoła w Osmolicach Pierwszych wzięła udział w konkursie, jaki ogłosiliśmy wspólnie z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „PUŁAWY” SA. W ramach akcji „Zielony wolontariat. Poczuj chemię do bycia eko” namawialiśmy placówki oświatowe do podjęcia własnych aktywnych działań proekologicznych. Liczyła się inwencja i zaangażowanie w zabawę uczniów, którzy nauczą się jak wielką wagą jest ochrona środowiska. Wybraliśmy 12 najlepszych pomysłów. Jednym z nich był właśnie projekt wymyślony w szkole w Smolicach. Jej uczniowie udowodnili właśnie, że to była bardzo dobra decyzja!

Sprzątamy i uczymy

- Długo przygotowaliśmy się do szkolnej akademii, podczas której zaprezentowaliśmy inscenizację „Potwór ekologiczny”. Lubię występować i interesuję się sprawami ekologii i segregowaniem odpadów. To ważne,

żeby mówić o takich sprawach, bo wiele osób może się z tego czegoś nauczyć - podkreśla Stanisław Pikula, zaangażowany w projekt uczeń klasy III.

- Chodzi o to, żeby uczyć segregowania już najmłodsze dzieci, bo one o tym będą mówić swoim rodzicom - dodaje Oliwia Skiba, uczennica klasy VI. - W naszej okolicy mieszka trochę osób, które nie segregują śmieci, tylko je wyrzucają. Chodzimy potem ze szkołą i sprzątamy po nich, ale oprócz tego trzeba też uczyć ludzi, że tak nie wolno robić.

Eko Osmolice

Żeby pamiętać o tym, jak powinniśmy troszczyć się o środowisko, dzieci z grupy projektowej konkursu napisały wiersz, jaki wydrukowano na materiałowych torbach, które dzieci zabrały do domów.

Dzięki nim nie będzie trzeba podczas zakupów kupować już foliowych reklamówek. Liczy się też przesłanie:

EKO OSMOLICE - CZYSTE POWIETRZE - ZDROWE ŻYCIE

Idzie zima a z nią chłody
- nie niszczy lokalnej przyrody.
Dbaj o powietrze wokół Twojego domu
i nie rób krzywdy dymem nikomu.
Pal tylko opalem „Eko”
by nam do smogu było daleko.
Uczniowie ze szkoły w Osmolicach proszą
- bądź ekoPanem i ekoGosponią.

Kampania informacyjna

- Prace nad tym wierszem przebiegały bardzo szybko. Od razu wiedzieliśmy, o czym chcemy napisać. Zaczyna się zima i często zdarza się, że do pieca trafia to, co powinno trafić do worka na śmieci. Chcieliśmy w ten sposób zaapelować do wszystkich spalających odpady, by już tego więcej nie robili - tłumaczy Jagoda Frąk, uczennica klasy VIII.

- Chcieliśmy, aby dzięki naszemu projektowi podniosła się nie tylko świadomość uczniów szkoły, ale i wszystkich mieszkańców

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Zofii i Juliusza Stadnickich w Osmolicach przygotowali m.in. inscenizację „Potwór ekologiczny”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wsi Osmolice w zakresie lokalnej ekologii, a w szczególności poprawnej segregacji śmieci oraz przeciwdziałania smogowi - tłumaczy koordynator akcji, Ewa Pikula. - Dlatego ważnym jej elementem była kampania informacyjna. Przygotowaliśmy plakaty z informacjami na temat skutków spalania w piecach plastikowych śmieci, czy węgla o dużym zanieczyszczeniu. Plakaty rozwiesiliśmy wokół szkoły, przy sklepach, na tablicach ogłoszeń. To bardzo ważne działania. Cieszymy się, że taki ekologiczny konkurs został ogłoszony i że mogliśmy wziąć w nim udział. Liczymy, że nasze działania przyczynią się do poprawy powietrza w naszej okolicy.

ASK

ORGANIZATOR

PATRON

dziennik
WSCHODNI

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY

60 lat na

Krzysztof Kurasiewicz

• Ciągłe czuje pan chęć do wychodzenia na scenę po tych 40 latach grania?

- Normalnym ludzkiem się chce: tym opanowanym pasją muzyki, która stała się zawodem, traktującym to w sposób profesjonalny. To jest po prostu imperatyw i człowiek musi temu sprostać. Kocham scenę, jestem uzależniony od adrenaliny scenicznej, od kontaktów z ludźmi, od grania, od przemieszczania się... Po prostu taki jest mój tryb życia. Mam 60 lat na karku i 40 lat pracy scenicznej w dorobku. Większość życia spędziłem na scenie. Zwłaszcza, że zacząłem grać profesjonalnie dosyć wcześnie. Miałem wtedy 16 lat: ale pierwszą umowę podpisałem, gdy miałem 20 lat... Uzależnienie od sceny to przypadłość bardzo charakterystyczna w tym zawodzie. Aktorzy grają do końca życia na deskach teatrów. Muzycy tak samo, niejednokrotnie nie rezygnują ze swojej pasji, grając dopóki się da.

• Jak się czuje taki muzyczny czterdziestolatek?

- Świetnie się czuję, bo uważam, że życie zaczyna się po czterdziestce (śmiech). Krótko mówiąc, myślę, że po mojej zawodowej czterdziestce zaczyna się jakiś nowy etap. Robię klamrę i ruszam realizować kolejne projekty.

• Liczył pan kolejne upływające lata?

- Lata lecą, a ja nie mam przerwy, więc trudno się liczy... Pierwszy jubileusz zrobiono mi w 35-lecie mojej pracy zawodowej. Było to przy okazji wspólnego festiwalu w Gnieźnie, kiedy okazało się, że na tym festiwalu grają cztery zespoły, w których pracuję równolegle. To był Pi-eR-2, Kwartet Zbigniewa Jakubka, The Colors z Benkiem Masekim i Krzysiem Ścierańskim oraz grupa Laboratorium. W ciągu jednego dnia zagrałem z tymi czterema formacjami, a koncert trwał blisko pięć godzin. Osobą prowadzącą całe to wydarzenie był Jan Ptaszyn Wróblewski i to było dla mnie mega wyróżnienie. On mi uświadomił, że jednak jestem muzykiem improwizującym, który gra sporo w towarzystwie jazzmanów. Nie uważam się za gitarzystę jazzowego, ale on mnie przekonał, że nie mam się czego wstydzić, bo pracując z jazzmenami, siłą rzeczy, wiem co to za świat. Ale przekonuję się też na każdym kroku, że pokora jest fundamentem rozwojowym.

To był pierwszy sygnał, że minęło trochę czasu. Teraz przeleciało kolejne pięć lat i już sam robię swoją uroczystość. Osobiście zaprosiłem zaprzyjaźnionych artystów, między innymi ekipę Labo-

ratorium i The Colors, Annę Wyszkonii - z którą blisko współpracuję na co dzień - i Zbigniewa Jakubka. Nie sposób wymienić wszystkich, ale też nie sposób pominąć Krzysztofa Cugowskiego i Piotra Cugowskiego.

• Znany jest pan przede wszystkim jako gitarzysta, ale wcześniej grał pan na akordeonie i perkusji.

- Akordeon i perkusja to instrumenty, od których wszyscy powinni zacząć” akordeon uczy harmonii i melodyki, a perkusja rytmiki. Szkoła muzyczna to jest rzeczywiście sztuka perkusja, potem kawałek studiów to gitara. To jest zdobywanie wiedzy w poszczególnych dziedzinach, które trzeba pojąć, żeby się czuć swobodnie na scenie.

• W jednym z wywiadów powiedział pan, że ma swój własny język muzyczny. W swojej karierze miał pan okazję grać jazz, blues, rocka czy pop.

- Ma mądrość do przemieszczania się między tymi światami, które kiedyś były bardziej hermetyczne. Dzisiaj już są bardziej poortwierane na siebie. Muzycy jazzowi grają w projektach popowych, muzycy rockowi grają muzykę fusion... Ja jestem jednym z tych, którzy w takich eksperymentach czują się dosyć swobodnie. Jesteśmy chętnie zapraszani do projektów popowych, ale też do niszowych i bardziej ambitnych. Ja mam za sobą udział w niezliczonych sesjach jako muzyk zaproszony albo gość, więc od dawna już się niczego nie obawiam (śmiech).

• Ma pan jakieś szczególne wspomnienie ze swojej muzycznej kariery?

- Wszystkie są szczególnymi!

a karku, 40 lat na scenie



Układają się w przenikające się ciągi, bo ja lubię wielotorowość i długofalowość. Z Anną Wyszkonii pracuję ostatnie 6 lat, z Budką Suflera spędziłem 11 lat, z Bajmem: 5. Najdłużej gram z grupą Laboratorium, bo to już chyba 13 lat będzie... Interesuję się także tzw. szybkimi projektami, które powstają ad hoc. Mam za sobą wspaniałe epizody pracy z Tadeuszem Nalepą, Jackiem Królikiem czy z muzyką Fryde-

• Czy po tych 40 latach ćwiczy pan jeszcze grę na gitarze?

- Oczywiście, gram. Trzeba ćwiczyć codziennie. To jest taka praca, że jeżeli odkładasz instrument, to po prostu przestajesz grać. Bywały w moim życiu takie fazy, że nie chciało mi się grać,

ale musiałem się i tak przełamać. Trudno nie było, bo granie wciąga.

• Po 40 latach czegoś jeszcze się pan muzycznie uczy?

- Kilka lat temu nawet studiowałem w Katowicach na Wydziale Jazzowym. Ciągłe coś odkrywam, jakieś swoje braki (śmiej). Cały czas terminuję. Jednocześnie od wielu lat prowadzę dla młodzieży, ale nie tylko, warsztaty muzyczne w całym kraju, więc ucząc innych - sam

ryka Chopina w wydaniu rockowym. Ostatnio grałem pod swoim nazwiskiem w Royal Albert Hall w Londynie. Dużo by tego wymieniać, każde takie spotkanie czy wydarzenie było ciekawe, inspirujące, pod jakimś względem osobliwe.

Bywały w moim życiu takie fazy, że nie chciało mi się grać, ale musiałem się i tak przełamać. Trudno nie było, bo granie wciąga - Marek Radulego świętuje 40-lecie swojej działalności artystycznej

• Która z tych grup, z którymi pan współpracował, wywarła największy wpływ na to, w którą stronę poszła pana kariera?

- To zależy, jak postrzegamy temat kariery. Jeżeli chodzi o szerszą publiczność, to Wanda i Banda miała w latach 80. swój czas i swoją popularność, czy później - w latach 90. - grupa Bajm i ich kultowa płyta „Biała Armia”. Z kolei Budka Suflera zdobyła rynek w końcówce lat 90., kiedy grało się bardzo duże imprezy. Pamiętam taki koncert, który zgromadził niemal milion fanów. To była słynna „Inwazja Mocy” RMF FM, gdzie graliśmy w towarzystwie grupy Scorpions, która święciła wtedy największe sukcesy na świecie. Niezwykłe były przygody z występem w Carnegie Hall (Budka Suflera zarejestrowała w 1999 roku w słynnej nowojorskiej sali koncertowej dwupłyty album „Live at Carnegie Hall” - przyp. aut.). Jednocześnie miałem fantastyczne przeżycia w różnych klubach, w różnych konwencjach i konfiguracjach... Każdy z tych okresów i składów jest nacechowany jakimś znaczącym wydarzeniem, albo jakąś perełką w mojej dyskografii.

uczę się także. Staram się poszerzać wiedzę, jak chyba każdy poważny twórca, który dba o to, żeby jakoś jego wypowiedzi była coraz lepsza.

• Jak uniknąć rutyny i sprawić, żeby każdy koncert był innym doświadczeniem?

- Wystarczy zmieniać składy (śmiej). Ja tych składów przeszedłem ostatnio bardzo dużo. Nie popadam w rutynę, bo nawet jak pracuję z jakąś formacją wiele lat, to są to za każdym razem inne odsłony: zmienia się program, zmieniają się sami artyści, zjawiają się nowi odbiorcy i zmienia się entourage. Ja też się zmieniam, więc się nie nudzi (śmiej). Ten zawód jest niepowtarzalny. Nie można powiedzieć, że mamy do czynienia z rutyną. Jeżeli wyczuwam rutynę, to natychmiast rozglądam się za czymś, co działa ożywczo, pobudza do działania i zmusza do aktywności.

• Jest pan gitarowym maniakiem, który może godzinami mówić o sprzęcie?

- Tak, jestem pasjonatem technologii gitarowej. Uważam, że znam się na tym dość dobrze. Oczywiście, ciągle trzeba mieć rękę na pulsie i się rozglądać po no-

wościach. Zmieniam często sprzęt i instrumenty, więc nie jest dziwne, że uwielbiam o tych sprawach rozmawiać z fachowcami.

• Czyli „siedzi” pan mocno w sferze cyfrowej. Przerobił pan już pewnie popularne teraz procesory gitarowe: Helixy, Kempery i Fractale...

- Nieskromnie powiem,

na podłogowym Fractal AX8. Wybrałem taki najprostszy i najbardziej skuteczny wariant, żeby nie ciągnąć ze sobą wielu klocków. Miałem też Kempera, Helixa... Fractal może nie jest najbardziej wygodny w edycji, ale daje mi to, czego potrzebuję. Nie mówię, że jest najlepszy, bo to jest kwestia gustu czy potrzeb i możliwości muzycz-

- Nie mam wolnego czasu. Jeżeli nie gram na gitarze, to na pewno coś dłużej przy głośnikach. Nie miałem już urlopu od niepamiętnych czasów, od momentu, kiedy wyprowadziłem się za miasto. Sam powrót do domu z trasy sprawia, że już się czuję jak na urlopie, ale skrzętnie go wykorzystuję: natychmiast



W miniony piątek w siedzibie Radia Lublin odbył się wyjątkowy koncert jubileuszowy Marka Radulego z okazji 40-lecia działalności artystycznej muzyka. Muzykowi na scenie towarzyszyli m.in. Krzysztof Cugowski, Wanda Kwietniewska, Waldemar Franczyk, Tomasz Grabowy, Bartek Pietsch i Ania Wyszkonii

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

że niemal wszystko na ten temat wiem. Gram z Anną Wyszkonii w tzw. produkcyjnych zestawach, gdzie wymóg technologiczny jest taki, żeby na scenie była cisza. W związku z tym gram

nych. W muzyce improwizowanej używam za to żywych „pieców” (wzmacniaczy lampowych - przyp. aut.).

• Co pan robi w wolnym czasie? Zbyt wiele raczej go pan nie ma.

leczę do swojej pracowni. Niektórzy mają piwniczki z winami, a ja mam piwniczkę ze sprzętem i tylko ja wiem, jak się tam poruszać.

Skargi, kontrole i oceny

Powrotu spokoju i normalności do Szkoły Podstawowej nr 4 w Zamościu chcą rodzice uczęszczających do niej uczniów. Uważają, że ich głos nie jest słyszany, dlatego wychodzą na ulicę



Agnieszka Kasperska

„Czwórka” cieszyła się do niedawna opinią jednych z najlepszych szkół w Zamościu. Serdeczna atmosfera, sukcesy uczniów, osiągnięcia sportowe Uczniowskiego Klubu Sportowego Kiko... Jak mówią mieszkańcy miasta, wszystko zmieniło się w 2017 r. kiedy konkurs wygrała obecna dyrektor szkoły. - Konflikt rozpoczął się od pierwszych dni września - przyznaje Marek Kudela, zamojski radny, który przez blisko 30 lat pracował w „Czwórce” jako nauczyciel w-f. - Już pod koniec listopada 80 proc. członków rady pedagogicznej złożyło wnioszek o odwołanie dyrektora ze względu na łamanie praw pracowniczych, brak bezpieczeństwa w szkole, zły nadzór pedagogiczny, niewłaściwe i zbyt późne przyznawanie opieki psychologiczno-pedagogicznej. Argumentów było bardzo dużo, a odzewu żadnego.

Zastrzeżenia i kontrola

W kolejnych miesiącach konflikt się zaostrzał. Rodzice uczniów jednej z klas ósmych skarżyli się na panią dyrektora, że ich dzieci nie otrzymały stypendiów sportowych. Nauczyciele mówili o dyskryminowaniu, nierównym traktowaniu pozbawiającym dodatku motywacyjnego. Kudela dodaje do tej listy zastraszanie pracowników, wykorzystywanie do ich obserwowania monitoringu, fatalnej polityce kadrowej.

- Decyzją dyrekcji upadł Uczniowski Klub Sportowy. Wcześniej działał w szkole we wszystkie weekendy. Teraz nasi zawodnicy dojeżdżają na treningi do Lublina, Łęcznej, Lopiennika - wylicza Kudela.

Rafał Zwolak, miejski radny, mówi, że w tym roku dowiedział się o niewłaściwym wydatkowaniu szkolnych pieniędzy. Poprosił o wgląd w dokumenty finansowe. Dyrektor odmówiła. - Udostępniła je dopiero po interwencji wydziału oświaty i to zaledwie na godzinę. W tym czasie udało nam się zbadać tylko kilkanaście faktur. Ich opisy nas jednak zdumiały, bo były to m.in. faktury na przejazdy taksówkami, czy ponad 2 tys. zł za

obsługę statutu szkoły dla prywatnego prawnika. Dlatego przedstawiliśmy je Radzie Miasta, która zarządziła kontrolę w szkole.

Siedem skarg

Zwolak dodaje też, że od objęcia stanowiska przez nową dyrektor do Rady Miasta wpłynęło siedem skarg od związków zawodowych, rodziców i nauczycieli dotyczących działalności szkoły.

- Większość została uznana za zasadne, ale prezydent miasta będący organem prowadzącym szkoły nie zareagował - mówi radny Rafał Zwolak. - Rada rodziców chciała odwołania dyrektorki. Bez skutku. Jedna ze spraw trafiła nawet do sądu. Chodziło o to, że pani dyrektor opublikowała w internecie szkalujący wpis na jedno z uczniów, jego rodziców i nauczycieli.

Hejt

Sprawę dotyczącą ponad 50 wpisów badała prokuratura. Śledczy wprawdzie umorzyli postępowanie („wobec braku w czynie znamion przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego oraz braku interesu społecznego w kontynuowaniu ścigania z urzędu” - przyp. aut.), ale stwierdzili wcześniej, że obelżywe komentarze zostały zamieszczone z komputera, który użytkowała pani dyrektor. Sprawa trafiła do sądu z oskarżenia prywatnego. Zajęła się nią także komisja dyscyplinarna.

- Prowadziliśmy trzy sprawy związane z panią dyrektorką i z hejtem w internecie - potwierdza Weronika Jezior, szefowa Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli w Kuratorium Oświaty w Lublinie. - Dotyczyły one obrażania w internecie ucznia szkoły, jego rodziców i nauczycieli tej placówki. Pierwsza sprawa zakończyła się orzeczeniem dla pani dyrektor na gany z ostrzeżeniem. Pani dyrektor odwołała się do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej. Druga sprawa została zawieszona do czasu jej rozpatrzenia przez sąd, a trzecia wciąż się toczy.

27 zarzutów i dyscyplinarka

W tym miesiącu apogeum osiągnął wielomiesięczny konflikt dyrektor z dwoma nauczycielami w-f. - Najpierw zostaliśmy niesprawiedliwie ocenieni przez dyrektora. Wcześniej zawsze klasyfikowani byliśmy jako „wyróżniający”, a ostatnio już tylko jako „bardzo dobrzy”. Odwołaliśmy się od tej decyzji, bo nie zgadzamy się np. z tym, że otrzymaliśmy „zero” za bezpieczeństwo dzieci, a nigdy nie mieliśmy wypadków na lekcjach. Organizowaliśmy obozy dla dzieci i tam też nie było żadnych wypadków - tłumaczy Marek Kudela. - Skąd więc taka ocena? Wymyślono zdarzenia, jakie nie miały miejsca. Pani dyrektor skierowała te sprawy do dyscyplinarnej komisji dla nauczycieli, ale ta stwierdziła, że to wymyślone rzeczy.

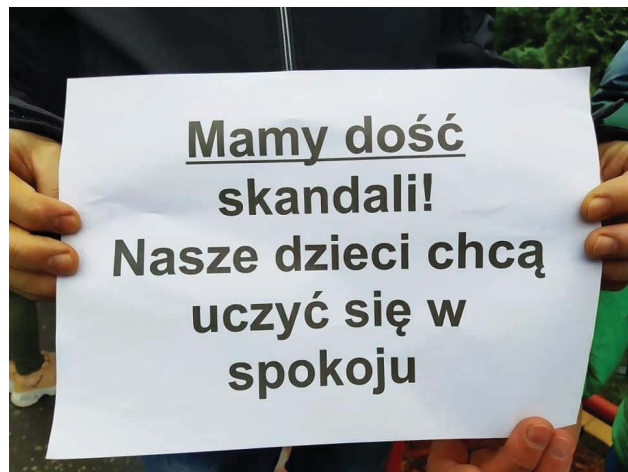
Potem nauczyciele zostali przeniesieni na inne stanowiska: nauczyciela wspomagającego i świetlicowego. Ponieważ nie wyrazili na to zgody uznali, że zmiana jest bezprawna i złożyli w sądzie wnioski o przywrócenie na stanowiska. Sprawy nie zdążono rozpatrzyć.

- Pani dyrektor przyszła do pokoju nauczycielskiego i rzuciła nam dokumenty dyscyplinarnego zwolnienia z pracy - relacjonuje Kudela. - Wyprosiła nas szybko ze szkoły. Nawet nie mogliśmy, jak ludzie, wziąć swoich rzeczy. Zwolnieni zostaliśmy z artykułu mówiącego o najgorszych przewinieniach. W stosunku do mnie wypunktowano 27 zarzutów. Wszystko to kłamstwa, zmyślone rzeczy które nie miały miejsca lub takie, które umorzono na etapie wyjaśniającym komisja dyscyplinarna.

Związki wspierają

Obaj nauczyciele złożyli do sądu pozwy o przywrócenie do pracy. Kudela, który jest radnym Rady Miasta dodatkowo podkreśla, że zgody na jego zwolnienie nie wydała Rada. Dlatego prawo zostało złamane. W walce wspierają ich związki zawodowe.

„W SP 4 zwolniono dwóch nauczycieli. Jednym z nich jest nasz Kolega Janusz Głębocki, wieloletni



pracownik tej szkoły, nagrodzony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej, Nagrodą Kuratora Oświaty w Lublinie i wieloma innymi. Czy dlatego został zwolniony z pracy? A może dlatego, że wielokrotnie występował w obronie pracowników, zwracał uwagę na łamanie prawa?” - pyta w oficjalnym stanowisku zamojska oświatowa „Solidarność”. „Może właśnie dlatego jest niewygodny? Będziemy wspierać Kolegę Janusza i zrobimy wszystko, żeby prawo było przestrzegane, a on wrócił do pracy z dziećmi”.

Pikieta

Sytuacja w szkole zmobilizowała rodziców do protestu. W poniedziałek rano stanęli pod szkołą z hasłami: Dosyć Hejtu, Spokojna szkoła=spokojne dzieci, Walczymy o normalność w naszej szkole.

- Chciało przyjść więcej rodziców, ale ludzie się boją - przyznaje biorący udział w pikiecie Rafał Zwolak. - Kilko rodziców chce przenieść dzieci do innych szkół, bo nie wierzy już w zmiany na lepsze. Reszta chce, żeby szkoła była spokojna, bo panujący niepokój przekłada się na naukę.

Pani dyrektor pikietę bagatelizuje. Twierdzi, że pod szkołą „zatrzymało się kilka osób”.

- Nie kontaktowali się ze mną, ani z Radą Rodziców. Niestety, trudno odnieść się do wczorajszego wystąpienia, ponieważ nie składali do mnie żadnych postulatów. Nic mi nie wiadomo, aby

W poniedziałek rano przed szkołą zorganizowano pikietę. - Chciało przyjść więcej rodziców, ale ludzie się boją - przyznaje biorący udział w pikiecie Rafał Zwolak. - Kilko rodziców chce przenieść dzieci do innych szkół, bo nie wierzy już w zmiany na lepsze. Reszta chce, żeby szkoła była spokojna, bo panujący niepokój przekłada się na naukę.

FOT. ARCHIWUM RAFAŁA ZWOLAKA

rodzice byli niezadowoleni z pracy szkoły. Rada Rodziców nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń. Większość osób uczestniczących w porannym spotkaniu nie należy do szkolnej społeczności, reprezentują jedną z partii politycznych, więc głos tych Państwa nie wpisuje się w pracę szkoły - podkreśla w mailu przesłanym do naszej redakcji Ewa Lorenz, dyrektor SP 4 Zamość. - Mówimy o 5 rodzicach, którzy zatrzymali się przed szkołą. Kartki z napisami wręczała im osoba reprezentująca jedną z partii politycznych w Zamościu. Pozostałych 6 osób nie było związanych ze szkołą.

Nie przystąpili do pracy

Pani dyrektor tłumaczy też, że nauczyciele zostali zwolnieni zgodnie z prawem.

- Sytuacja, do której odnosimy się, dotyczy nauczycieli szkoły, którzy do 5 listopada 2019 r. nie przystąpili do wykonywania obowiązków nauczycielskich. W szkole pracuje pięciu nauczycieli wspomagających, a jeden z dwóch nauczycieli wy-

chowania fizycznego ma dodatkowe kwalifikacje z oligofrenopedagogiki uprawniające go do pracy jako nauczyciel wspomagający i jedynie on nie przystąpił do wykonywania obowiązków spośród wszystkich pięciu nauczycieli wspomagających. Podobnie drugi z nauczycieli nie przystąpił do wykonywania obowiązków nauczyciela świetlicy, gdzie kolejny rok również pracuje inny nauczyciel, który ma uprawnienia z wych-fiz, co jest ważną kwalifikacją przy pracy w świetlicy. Obaj nauczyciele przede wszystkim nie zapewnili bezpieczeństwa podopiecznym uczniom. Nie przystępując do pracy zmienili organizację pracy szkoły na rok szkolny 2019/2020 i tym samym narazili szkołę na dodatkowe koszty związane z płatnymi zastępstwami - pisze Ewa Lorenz, dyrektor SP 4 Zamość.

Organ prowadzący czeka

Rodzice i część nauczycieli, którzy chcą zmiany na stanowisku dyrektora mają żal do prezydenta miasta o beczynności. - Dopóki w żadnej ze spraw dotyczących dyrektora Lorenz nie zapadnie prawomocny wyrok, musimy powstrzymać się od decyzji personalnych - tłumaczy Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa. - Na tym etapie postępowań nie mogę zwolnić, ani zawiesić dyrektora w pełnieniu obowiązków, ponieważ nie mam ku temu podstaw prawnych. Gdybym zdecydował inaczej, sprawa trafiłaby do sądu pracy i najpewniej zakończyłaby się wypłatą odszkodowania i przywróceniem dyrektorki do pracy, a problemy w SP4 wciąż nie zostaną rozwiązane.

Prezydent podkreśla też, że nie można zarzucać miastu beczynności, ponieważ w ubiegłym roku próbowano zażegnać spór.

- Włączyliśmy się w mediacje - dodaje prezydent. - Zaangażowaliśmy mediatora, który był gotowy podjąć rozmowy z rodzicami i nauczycielami. Rodzice uznali, że takowe nie są potrzebne, bo współpraca z dyrekcją zaczęła się układać, a nauczyciele nie wyrazili zgody na mediacje.

Wybrane oferty pracy za granicą

Pracownik pralni przemysłowej, Niemcy

OFERTA: praca w dużej pralni przemysłowej, sortowanie prania i wkładanie do urządzeń piorących, przygotowanie do prasowania, zatrudnienie na podstawie umowy o pracę tymczasową przez Polską agencję pracy tymczasowej, ubezpieczenie społeczne na terenie Polski, praca pięć dni w tygodniu od poniedziałku do piątku (możliwe sporadycznie soboty).

WYMAGANIA: doświadczenie w pracy na pralni, sumienność, zdolności manualne i dobra sprawność fizyczna, dyspozycyjność.

WYNAGRODZENIE: 9,96 euro brutto/h, ok. 1200-1600 euro netto miesięcznie.

Pracownik produkcji w fabryce, Holandia

OFERTA: praca przy produkcji w fabryce, która specjalizuje się w formowaniu wtryskowym tworzyw sztucznych i produkcją plastikowych rur. Pełny etat, własny kwaterunek i transport w okolicach Nieuwkoop.

WYMAGANIA: dokładność i precyzja, komunikatywna znajomość j. angielskiego, certyfikat obsługi wózka widłowego/doświadczenie techniczne mile widziane.

WYNAGRODZENIE: 14,24 euro za godzinę brutto.



Podstawowe wynagrodzenie za pracę w holenderskim magazynie z kwiatami to 9,54-10,13 euro za godzinę

FOT. PIXABAY.COM

Bonusy: 14 proc. za pracę w godz. 18-21, 29 proc. za pracę w godz. 21-24.

Magazynier, Niemcy

OFERTA: załadunek/rozładunek kontenerów z przesyłkami kurierskimi, przepychanie paczek na taśmie oraz naprawa uszkodzonych przesyłek, możliwość pracy długoterminowej/sezonowej. Legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, opieka koordynatorów, w pełni opłacone przez pracodawcę zakwaterowanie.

WYMAGANIA: sprawność fizyczna i umiejętność pracy w szybkim tempie, mile widziane jest

prawo jazdy kat. B oraz możliwość wyjazdu własnym autem.

WYNAGRODZENIE: 9,96 -11,95 euro brutto/h, 1300-1500 euro netto miesięcznie.

Pracownik magazynu z kwiatami, Holandia

OFERTA: pielęgnacja kwiatów (m.in. dodawanie ziemi, mchu lub innych wypełniaczy oraz nawożenie roślin), naklejanie cen i etykiet na doniczki, układanie gotowych kompozycji na wózkach, przygotowywanie towarów do wysyłki. Legalna praca w Holandii, umowa o pracę na warunkach holenderskich, ubezpiecze-

nie pracownicze, wyposażone zakwaterowanie, dojazd do pracy, profesjonalna obsługa przed wyjazdem (m.in. umowa kierująca, pomoc w organizacji transportu), możliwość pracy nawet do 60 h tygodniowo.

WYMAGANIA: dobra sprawność fizyczna, brak przeciwwskazań do wykonywania prac fizycznych, gotowość do pracy w systemie trójzmianowym.

WYNAGRODZENIE: 18-20 lat: 9,54 euro/h podstawy, 21 lat i więcej: 10,13 euro/h podstawy, extra płatne nadgodziny 25 proc. i praca w weekendy 50 proc.

Pracownik produkcji, Niemcy

OFERTA: praca przy produkcji elementów plastikowych (szyby do aut i pojazdów specjalnych), obróbka plastiku, prace pomocnicze, praca tymczasowa; legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, zapewnione bezpłatne zakwaterowanie z pełnym wyposażeniem.

WYMAGANIA: sprawność fizyczna, gotowość do pracy w systemie trójzmianowym, doświadczenie na produkcji, język niemiecki komunikatywny, umiejętności rzemieślnicze będą dodatkowym atutem

WYNAGRODZENIE: 10,50 euro/h brutto, 1300 euro netto miesięcznie. Możliwość nadgodzin oraz pracy w soboty.

Monter/mechanik, Francja

OFERTA: montaż linii do transportu bagażu na lotnisku i inne prace montażowe, ok. 35-42 h pracy tygodniowo, w pełni opłacone przez pracodawcę zakwaterowanie (ok. 500 euro), legalne zatrudnienie na terenie Francji, umowa o pracę tymczasową, opieka polskiego koordynatora na terenie Francji, dodatkowe ubezpieczenie na terenie Francji, zwrot kosztów dojazdu do kwoty 100 euro brutto.

WYMAGANIA: doświadczenie w montażu i utrzymaniu linii produkcyjnych, znajomość rysunku technicznego, mile widziane doświadczenie na stanowisku związanym z utrzymaniem ruchu, zaświadczenie o niekaralności.

WYNAGRODZENIE: 12 euro brutto/h, ok. 1800-2100 euro netto miesięcznie, 9,10 euro brutto dziennie - dodatek lunchowy, premia 10 proc. na zakończenie kontraktu (wliczana od całości wynagrodzenia w ramach kontraktu), dodatkowo płatne godziny nadliczbowe

ŹRÓDŁO: HR NAVIGATOR, JOBS.PL, OPRAC. KP

REKLAMA



Euro Talents Lublin

20-079 Lublin
ul. Dolna 3go Maja 8

tel. +48 81 440 88 99

www.eurotalents.pl

www.facebook.com/EuroTalentsLublin8

Praca w Belgii

Euro Talents oferuje:

- Pracę dopasowaną do Twoich kompetencji i doświadczenia zawodowego
- Stabilne zatrudnienie na belgijskich warunkach
- Wieloletnią współpracę ● Profesjonalną obsługę w języku polskim
- Komfortowe zakwaterowanie ● Zadbamy również o całą administrację



Wybierają Holandię i nie żałują

Holandia to jeden z najpopularniejszych kierunków wśród Polaków, którzy wyjeżdżają do pracy za granicę. Polacy chętnie decydują się na pracę tymczasową w Holandii i aż 84,2 proc. badanych jest zadowolonych z tego wyboru

REKLAMA

EURO job

**OPIEKUNKA/OPIEKUN OSÓB STARSZYCH
W NIEMCZECH**

**Znasz język niemiecki? Masz doświadczenie
w opiece nad osobami starszymi?
Zgłoś się do nas i znajdź odpowiednią
dla siebie pracę!**

Oferujemy:

- legalne zatrudnienie / umowa zlecenie
- atrakcyjne zarobki 1400-1600 Euro
- wyżywienie i zakwaterowanie
- dodatki za pracę w dni świąteczne + 200 Euro
- organizację oraz pokrycie kosztów podróży
- opiekę koordynatora w miejscu pracy

Agencja Pracy Euro-job
Katowice 40-004, Al. Korfantego 2
Tel: 734 122 233
Mail: info@euro-job.pl
www.euro-job.pl



W Holandii mieszka obecnie ponad ćwierć miliona Polaków, z czego 160 tysięcy jest tu oficjalnie zarejestrowanych. W ciągu ostatnich 17 lat liczba Polaków w tym kraju wzrosła prawie pięciokrotnie. Już teraz ekonomiści szacują, że w najbliższych latach zatrudnienie na holenderskim rynku pracy znajdzie aż 80 tysięcy pracowników z zagranicy.

Dla młodych

Według raportu opracowanego na zlecenie OTTO Work Force w 2019 roku, największa grupa wyjeżdżających do pracy w Holandii to osoby młode.

Zdecydowana większość to pracownicy w wieku od 20 do 30 lat (**67,6 PROC.**), choć, co ciekawe, stosunkowo liczną grupę wyjeżdżających stanowią również osoby w wieku ponad 41 lat (**14,5 PROC.**).

Holandia jest obecnie jednym, obok Wielkiej Brytanii i Niemiec, z najczęściej wybieranych kierunków wyjazdu w celach zarobkowych.

- Aktualnie rekrutujemy ok. 500 osób tygodniowo, a to o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Holenderscy pracodawcy oferują przede wszystkim pracę w branży logistycznej i produkcyjnej - mówi Patrycja Liniewicz z OTTO Work Force.

Większość zadowolona

Do pracy tymczasowej w Holandii najczęściej wyjeżdżają mężczyźni (**62,5 PROC.**) o stażu zawodowym do 10 lat. Statystyczny Polak pracujący w Holandii przeważnie ma wykształcenie średnie (**54,4 PROC.**), jest stanu wolnego (**76,5 PROC.**) i nie ma dzieci (**78,9 PROC.**).

Z raportu OTTO Work Force wynika, że aż 92,5 proc. badanych zna przynajmniej jeden język obcy, głównie angielski. Polacy chętnie decydują się na pracę tymczasową w Holandii i aż 84,2 proc. badanych jest zadowolonych z tego wyboru, a 53 proc. planuje zostać w Holandii na stałe lub regularnie tam jeździć.

Dla pieniędzy

Z raportu wynika też, że główną motywacją Polaków wyjeżdżających do pracy w Holandii są względy ekonomiczne. Blisko 60 proc. badanych przyznaje, że do wyjazdu zachęciły ich zdecydowanie wyższe zarobki niż w kraju. Taka sama grupa ankietowanych uzasadnia wyjazd chęcią poprawy sytuacji finansowej oraz zgromadzenia oszczędności.

W ciągu ostatnich 17 lat liczba Polaków w Holandii wzrosła prawie pięciokrotnie

FOT. PIXABAY.COM

PROFIL „TYPOWEGO” PRACOWNIKA WYJEŹDZAJĄCEGO Z POLSKI DO HOLANDII

59,9%

Decyduje się na wyjazd, bo zarobi więcej niż w Polsce

68,5%

Ma już doświadczenie w pracy za granicą

84,2%

Jest zadowolony z podjętej decyzji - ponownie wybrałby Holandię

51,3%

Wyjeżdża do pracy w Holandii po raz kolejny

53%

Planuje zostać w Holandii na stałe lub regularnie przyjeżdżać

Obok zdecydowanie wyższych dochodów, znalazły się zbyt wysokie koszty utrzymania w Polsce. Wśród wyjeżdżających do pracy za granicą dominuje przekonanie, że polski rynek pracy

i polityka płacowa są niekorzystne.

Dlatego wolą podjąć pracę za granicą. Blisko 32 proc. ankietowanych wskazuje, że warunki oferowane przez polskich pracodawców z ich perspektywy są mało atrakcyjne. Można zatem wnioskować, że decyzja o wyjeździe do pracy w Holandii wynika przede wszystkim z chęci poprawy swojej sytuacji, nie zaś z przymusu spowodowanego trudnościami w znalezieniu pracy w kraju.

Doświadczenie i nauka języka

Spśród osobistych motywów wyjazdu do Holandii, jako kluczowe wymieniane są najczęściej chęć poprawienia sytuacji finansowej, zgromadzenie oszczędności oraz podniesienie standardu życia. Dla 29,2 proc. badanych najistotniejszym motywem wyjazdu jest chęć zdobycia doświadczenia zawodowego, a co czwarty pracujący w Holandii deklaruje, że głównym impulsem była chęć poszerzenia kompetencji językowych. Oznacza to, że główny powód wyjazdu to dążenie do poprawy własnej sytuacji, która w tym wypadku jest ściśle związana z finansami, a już nie tak bardzo z inwestycją w siebie czy z samorozwojem.

Atrakcyjne miejsce

Holandia jest niezmiennie uważana za bardzo atrakcyjne oraz przyjazne miejsce do pracy i życia dla Polaków. Bardzo niskie bezrobocie powoduje, że Polacy są mile widziani w tym kraju i bardzo cenieni za pracowitość.

Na rynku holenderskim, ze względu na rosnące niedobory kadrowe, pojawia się coraz więcej ofert, również dla osób, które nie komunikują się w języku obcym. - Aż 60 proc. naszych ogłoszeń nie zawiera kryterium językowego, jest więc to szansa dla osób, które nie mogły skorzystać z szansy wyjazdu ze względu na brak kompetencji językowych - wyjaśnia Patrycja Liniewicz.

ŹRÓDŁO: OTTO WORK FORCE, OPRAC. KP

in220 13

REKLAMA

DAKO
JOB CENTER

**ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW DO PRACY
W NIEMCZECH NA STANOWISKACH:**

- # PRACOWNIK PRODUKCJI
- # OPERATOR WÓZKA WIDŁOWEGO
- # MAGAZYNIER / KOMISJONER
- # PRACOWNIK INWENTARYZACJI

- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE W €
- OPIEKA POLSKIEGO KOORDYNATORA
- ZAKWATEROWANIE

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

KIELCE 532-414-567 GLIWICE 660-575-858
RYBNIK 664-092-469 ZABRZE 664-092-476

in220 14

Prywatne vs. ustawowe ubezpieczenie zdrowotne w Niemczech

Prywatne ubezpieczenie zdrowotne to po niemiecku private Krankenversicherung. Charakteryzuje się m.in. tym, że składki ustalane są indywidualnie na podstawie wieku, płci, stanu zdrowia i zakresu ubezpieczenia. Kolejno zakres ubezpieczenia jest ustalany indywidualnie, a koszty leczenia są refundowane przez firmy ubezpieczeniowe z opłacanych przez ubezpieczonego składek.

Gesetzliche Krankenversicherung to po niemiecku ubezpieczenie ustawowe (zwane potocznie również państwowym). Wyróżnia się ono stałością w wysokości składek, zakres świadczeń jest ujednolicony, a koszty leczenia są refundowane przez kasę chorych.

Kiedy można się ubezpieczyć w Niemczech prywatnie?

Studenci, urzędnicy oraz osoby prowadzące działalność gospodarczą mogą ubezpieczyć się w Niemczech prywatnie, bez względu na wysokość dochodów. Dostęp do prywatnych ubezpieczeń dla osób zatrudnionych na umowę o pracę (Angestellte) jest w Niemczech możliwy wówczas, gdy osoba ta w danym roku przekroczy roczny dochód 60.750 euro brutto, co daje 5.062,50 euro brutto miesięcznie (stan na 2019). W przypadku niższej kwoty, pozostaje ubezpieczenie w firmach państwowych (np. AOK, Techniker Krankenkasse).

Jakie dokumenty są niezbędne do zawarcia ubezpieczenia zdrowotnego w Niemczech?

Aby zawrzeć w Niemczech umowę z ubezpieczalnią należy mieć ze sobą następujące dokumenty:

- ważny dokument tożsamości,
- zaświadczenie o meldunku,



- umowę o pracę lub dokument poświadczający zgłoszenie działalności gospodarczej,
- niemieckie konto bankowe.

Jak bezpłatnie ubezpieczyć w Niemczech członków rodziny?

Osoby mieszkające w Niemczech i posiadające ustawowe ubezpieczenie zdrowotne (gesetzliche Krankenversicherung), mają możliwość bezpłatnego ubezpieczenia

członków rodziny, w ramach rodzinnego ubezpieczenia zdrowotnego (Familienversicherung). W praktyce oznacza to, że tylko jedna osoba płaci składki, a ubezpieczona jest cała rodzina. Stanowi to wyróżnik ustawowych ubezpieczeń zdrowotnych, gdyż w przypadku prywatnych ubezpieczeń, za każdego członka rodziny płaci się oddzielną składkę.

W ramach rodzinnego ubezpieczenia

zdrowotnego mogą zostać ubezpieczeni następujący członkowie rodziny: Partner (małżonek, małżonka, partner z zarejestrowanego związku partnerskiego), jeśli jego zarobki nie przekraczają 435 euro miesięcznie lub jeśli w ramach tzw. *mini-job* jego zarobki nie przekraczają 450 euro. Oprócz tego partner nie może być urzędnikiem, a jego głównym zatrudnieniem nie może być praca na własny rachunek (chyba, że zajmuje ona więcej niż 18 godzin tygodniowo). Dodatkowo partner nie może podlegać prywatnemu ubezpieczeniu. Kolejno dzieci w wieku do 23. roku życia i tylko wówczas, gdy jeszcze nie podjęły zatrudnienia. Dla dzieci uczęszczających do szkoły bądź studiujących, granica wiekowa wynosi 25 lat. Regulacja dotyczy także pasierbów oraz dzieci wychowywanych w rodzinach zastępczych. Wnuki również mogą zostać ubezpieczone w ramach ubezpieczenia rodzinnego, a tylko jeśli żyją u dziadków i są przez nich utrzymywane.

Bezpłatne ubezpieczenie zdrowotne w ramach ubezpieczenia rodzinnego, musi zostać zawnioskowane w kasie chorych, przez osobę będącą już tam ubezpieczoną. Potrzebne wnioski znajdują się na stronie internetowej danej kasy chorych.

in220 21





**POLOWANIE NA
LEPSZĄ PRACĘ!**

NIEMCY
PRACOWNIK
FIZYCZNY
1200-1400
EUR netto

FRANCJA
MONTER
MECHANIK
1800-2100
EUR netto

FRANCJA
PRACOWNIK
PRODUKCJI
1200-1400
EUR netto

OFERUJEMY

- UMOWĘ O PRACĘ TYMCZASOWĄ
- LEGALNE ZATRUDNIENIE
- BEZPŁATNE ZAKWATEROWANIE
- OPIEKĘ POLSKIEGO KORDYNATORA

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

Udzielimy Ci szczegółowych informacji na temat tych i innych ofert pracy

+48 571 322 116

+48 571 322 117

+48 571 322 118

rekrutacja@hrnavigator.com.pl

+48 572 505 720 | +48 515 909 950

BIURO: UL. ZAWIŁA 69, 30-390 KRAKÓW

Nowe buty i bojowe nastawienie

W weekend rozpoczyna się 41. edycja Pucharu Świata w skokach narciarskich. Tradycyjnie pierwsze zawody w sezonie 2019/2020 odbędą się na skoczni imienia Adama Małysza w Wiśle. Jak wypadną w nich Biało-Czerwoni i kto z Polaków poza Kamilem Stochem będzie walczyć o Kryształową Kulę?

BArtosz Surman

Sezon rozpocznie się 23 listopada w Wiśle, a zakończy się finałowym konkursem turnieju Raw Air 15 marca 2020 roku w norweskim Vikersund. Zaplanowanych zostało 36 konkursów: 30 z nich to zawody indywidualne, które uzupełni sześć rywalizacji drużynowych. W tym miejscu spora część kibiców spyta zapewne o legendarne konkursy na Słowenii. Uspokajamy: w dniach 20-22 marca zostaną tam rozegrane mistrzostwa świata w lotach narciarskich. Impreza nie jest uwzględniana w klasyfikacji Pucharu Świata.

PUCHARU ŚWIATA W WIŚLE (HILL SIZE 134)

Piątek: 12 – Odprawa techniczna • **16.30** – Oficjalny trening • **18** – Kwalifikacje
Sobota: 15 – Seria próbna • **16** – konkurs drużynowy
Niedziela: 10.30 – Seria próbna • **11.30** – konkurs indywidualny.

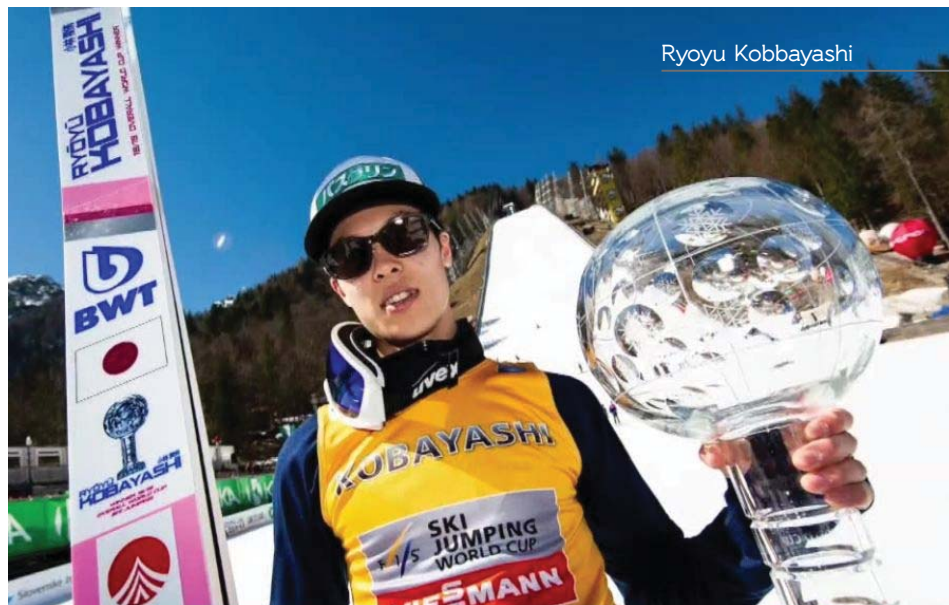
Rumunia zamiast Ameryki

Warto też zauważyć, że Skoki narciarskie otwierają się na nowe rynki. W lutym przyszłego roku Kamil Stoch i spółka po raz pierwszy w historii wystąpią w Rumunii. Międzynarodowa Federacja Narciarska włączyła do kalendarza Pucharu Świata zawody w tamtejszym Rasnovie. Początkowo termin ten zarezerwowany był dla amerykańskiego Iron Mountain, ale tamtejsi organizatorzy nie wypełnili zaleceń FIS dotyczących modernizacji obiektu.

Inauguracja sezonu dla Polaków będzie nowym rozdziałem. Po zakończeniu poprzedniej edycji z reprezentacją Polski pożegnał się Austriak Stefan Hornigacher, a jego miejsce zajął Czech Michal Dolezal. Dolezal nie przeprowadził rewolucji w kadrze, tylko postawił na kontynuację myśli szkoleniowej swojego poprzednika. - Polacy znów będą w czołówce - zapewnia Hornigacher. - Mają świetnych zawodników i są dobrze zorganizowaną reprezentacją. Niewiele się tam zmieniło. Mają innego trenera, ale w zasadzie myśli tak jak ja.

Polska trójka

Polscy kibice w nadchodzącym sezonie będą liczyć głównie na trzech naszych reprezentantów – oprócz wspomnianego Stocha, który przed rokiem był trzeci, stawkę uzupełnią Piotr Żyła (4 miejsce w klasyfikacji generalnej)



Ryoyu Kobayashi



Kamil Stoch

GDZIE OGŁADAĆ TRANSMISJE?

Już od kilku lat relacje z zawodów Pucharu Świata można oglądać na antenach TVP i Eurosportu. Tak też będzie w tym sezonie. Kibice będą mogli śledzić wszystkie konkursy na żywo w TVP1, TVP Sport oraz Eurosport 1. Relacje z konkursów będzie można oglądać także w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Komentatorami TVP podczas inauguracji Pucharu Świata w Wiśle, a także przez cały sezon będą Przemysław Babiaryz i Sebastian Szczęśny. Poza nimi niektóre z konkursów komentować będzie Stanisław Snopek. Z kolei w Eurosporcie zmagania skoczków komentować będzie doskonale znany duet: Igor Błachut i Marek Rudziński.

oraz Dawid Kubacki (5 miejsce). Przed skoczkiem z Nowego Targu ważny sezon. Kubacki triumfował w cyklu letniego Grand Prix i zimą liczy na równie dobre występy. Szansa wygraną nie wyklucza także Żyła. W rozmowie z TVP Sport zapewniał, że po świetnym okresie przygotowawczym jest pełen optymizmu.

- Na początku miałem dużo pracy, potem w sumie też. Ale właściwie to, co chciałem, to wychodziło. Realizowałem to i dalej realizuję - przyznał Żyła. - To wszystko przynosi efekty takie jak chcę. Chodzi o to, aby być coraz lepszym skoczkiem. Stać mnie na Kryształową Kulę. Oczywiście, jest jeszcze dużo do zrobienia. Jednak mam motywację i mogę stawiać sobie jak najwyższe cele.

Tajna broń Polaków

Szanse na sukces są spore, tym bardziej, że w tym sezonie Polacy wyciągnęli asa z rękawa. Dzięki ogromnym staraniom Adama Małysza, polska firma Nagaba wyprodukowała buty dla naszych skoczków. Tym samym Biało-Czerwoni uniezależnili się w tym aspekcie od zagranicznego dostawcy i wywołali lekką panikę u rywali. - Według mnie to duży krok do przodu. Wiem, że zawodnicy dobrze czują się w nowych butach. Co ważne, są one indywidualnie dopasowane do każdego zawodnika. Pomagają nie tylko w locie, ale też w rozbiegu - ocenił Michal Dolezal w wywiadzie dla WP SportoweFakty. - Jesteśmy w stanie zrobić bardzo dobre wyniki.

U naszych skoczków widać bojowe nastawienie. Jednak chęć na zdobycie

31. sezon w karierze

Mówiąc o reprezentantach Kraju Kwitnącej Wiśni nie sposób nie wspomnieć drugim z Japończyków: Noriaki Kasai w Wiśle rozpocznie swój 31 sezon w karierze! 47-latek uwielbiany jest przez fanów na całym świecie i liczy na dobre występy. - Ubiegła zima była dla mnie bardzo trudna, ale moja forma uległa poprawie pod koniec letniego cyklu startowego. Mam wrażenie, że to będzie dobry sezon - zapewnia weteran skoków narciarskich.

Tyle samozaparcia co Kasai nie ma natomiast Roman Koudelka. 30-letni Czech prawdopodobnie po tym sezonie zdecyduje się na zakończenie kariery. - Mam w domu trzyletniego syna. To trudna sytuacja dla zawodnika, gdy pakują torby na kolejny wyjazd, wychodzę, a dziecko pyta „tato, kiedy wrócisz?”. Na szczęście mam wsparcie żony, która dobrze go wychowuje podczas mojej nieobecności w domu - mówi lider naszych południowych sąsiadów cytowany przez skijumping.pl.

Będzie podwójny triumf?

Przed rokiem, kiedy Puchar Świata również startował w Wiśle, w zawodach indywidualnych triumfował Rosjanin Jevgienij Klimow. Na drugim stopniu podium stanął Stephan Leyhe, a trzecie miejsce wywalczył Kobayashi. Tuż za najlepszą trójką uplasował się Kamil Stoch, któremu do podium zabrakło jedynie 0,3 punktu. Z kolei w konkursie drużynowym Polacy nie mieli sobie równych i wygrali zawody przed Niemcami i Austrią. Dobry start dodał im skrzydeł i w efekcie nasi reprezentanci wygrali przed rokiem klasyfikację Pucharu Narodów.

W weekend poza ścisłą czołówką polskich skoczków kibice zobaczą także zawodników z kadry B. Poza Stefanem Hulą, Maciejem Kotem, Dawidem Kubackim, Kamilem Stoch, Piotrem Żyłą i Jakubem Wolnym skakać będą: Kacper Juroszka, Klemens Murańka, Tomasz Pilch, Andrzej Stękała, Paweł Wąska oraz Aleksander Zniszczoł. Wystartuje też nowicjusz Adam Niżnik. Dla 17-latką będzie to pierwsze starcie ze światową elitą.

Przed najlepszymi skoczkiem świata długi i ciekawy sezon. Oby polscy kibice jak najczęściej mogli słyszeć na skoczniach całego świata Mazurka Dąbrowskiego po tym jak na pierwszym miejscu na podium stawać będą nasi reprezentanci.

Za

ROZMOC
i współtor

Ewelina Burda

Skąd pomysł na akcję „Uwolnij szafę!” w Międzyrzecu Podlaskim?

- Mieszkam tu już prawie 6 lat, ale niespecjalnie uczestniczyłam w życiu miasta. Z kulturą natomiast związana jestem od lat: pracowałam m.in. w scenie Prapremier InVitro w Lublinie i jak tylko mogłam, to uciekałam właśnie tam, do miejsca z którym wcześniej byłam związana zawodowo. Jednak poczułam jakiś czas temu pewien przyływ energii do działań w Międzyrzecu. Moja córka poszła akurat do przedszkola i zostało mi te kilka godzin wolności. Pomyslałam, że to najwyższy czas, aby dać coś od siebie ludziom. Poszłam do Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim. Tam pokierowano mnie do pani Marty Muszyńskiej. Opowiedziałam o tym, co robiłam do tej pory oraz że chcę coś zrobić społecznie dla miasta. Po jakimś czasie pani Marta zadzwoniła z propozycją imprezy „Uwolnij szafę!”, Okazało się, że obie lubimy second handy, gdzie można coś wyszperać za niewielką kwotę. To wyzwanie dla mnie, zwłaszcza że kiedyś organizowałam też targi mody w Lublinie i prowadziłam Galerię Sztuki Użytkowej, a później zaczęłam również projektować i stworzyłam własną markę „Maiko”. Natomiast temat szeroko pojętej ekologii pojawił się, gdy urodziłam syna. Jestem matką, która uwielbia życie bez chemii.

Jaka idea przyswieca temu wydarzeniu?

- Bardzo nam zależy, aby wydarzenie utrzymane było w duchu „zero waste”. Mamy na to zielone światło od burmistrza. Opowiem uczestnikom o modzie odpowiedzialnej, dokonam metamorfozy w stylu boho i etno na dwóch chętnych kobietach. Wykorzystam do tego zasoby ze swojej garderoby. Cieszę się jak małe dziecko na tę imprezę, bo uważam, że praca powinna też być zabawą, wtedy daje więcej satysfakcji. Pokażę, jak można wyglądać inaczej, ciekawiej, przełamując szarą i nudną. Będzie na pewno kolorowo. Panuje przekonanie, że aby dobrze się ubrać, trzeba mieć zasobny portfel. A to nie prawda. Tyle możliwości dają przecież second handy. Odkryłam je jeszcze w szkole podstawowej w Czestochowie, skąd pochodzę. Pamiętam, że ówczesny szyc mięjski wydawał mi się nudny, chciałam czegoś więcej. Podobało mi się, że dzięki ubraniom z drugiej ręki mogę mieć coś innego. A teraz wszystko poszło w drugą stronę. W sklepach mamy za dużo ubrań.

Wielki miast plastiku

ROZMOWA z ALEKSANDRĄ MAJCZYŃĄ, projektantką mody i organizatorką akcji „Uwolnij szafę” w Międzyrzecu Podlaskim



FOT. ARCHIWUM ALEKSANDRY MAJCZYŃY

• Wydarzenie zapowiada się ciekawie. Czego jeszcze mogą spodziewać się uczestnicy?

- Takie wydarzenia dają dużo możliwości, aktywizuje ludzi. To dobra okazja do spotkań i dyskusji o „slow life”. Będę zachęcać do zatrzymania się i zastanowienia, czy warto kupować kolejne plastikowe rzeczy. Zawsze przecież można odmówić takiej torby w sklepie. Uświadamianie może przynieść pozytywne skutki. W programie są także warsztaty o wykorzystaniu surowców, które zalegają nam w domu. Z takiej na przykład starej zasłony lub firany można uszyć torbę. Pokażę nam to Aleksandra Panasiuk, założycielka „Spódniczanki”. Te materiały są wytrzymałe, a uszycie torby własnymi rękami daje jeszcze więcej radości. Z kolei woreczki z firan można wykorzystać w sklepach do warzyw czy owoców, które kupujemy na wagę. Na miejscu będą maszyny do szycia, więc każdy chętny będzie mógł spróbować szycia. Dodatkowym celem imprezy jest pomoc naszej mieszkance: matki trójki dzieci, która wskutek trudnego porodu zapadła w śpiączkę. Podczas imprezy będziemy zbierać pieniądze na jej rehabilitację.

Kolekcja Turaco Woman Aleksandry Majczyńskiej

FOT. PAWEŁ TOTORO ADAMIEC

• Nadal zajmuje się pani stylizacjami?

- To moja pasja. Jedną z takich, którymi mogłabym się pochwalić jest stylizacja dla Kasi Kowalskiej. Byłam wtedy w zaawansowanej ciąży, więc to było wyzwanie. Zaprojektowałam dla niej sukienkę i kurtkę w stylu boho w konwencji „upcyklingu”. W swojej marce wykorzystuję, przerabiam i unowocześniam stare katan. Stare zamieniam na nowe, dodając do tego szyku miejskiego z pazurem.

• „Maiko” to pani marka. Czym się wyróżnia?

- To skrót od słów „mama” i kobieta”. To przełamanie szarości ulic odważnym szykiem, zdecydowanymi kolorami z nutką szaleństwa. Pierwsza kolekcja była inspirowana stylem afrykańskim, choć osadzona w życiu współczesnym. Cieszyła się dobrym odbiorem, bo wówczas w Polsce nie było zbyt wielu takich akcentów. Nigdy nie czułam, że chcę za kimś podążać w modzie. Stworzyłam dwie kolekcje, bo z założenia nie miała to

być masowa produkcja. Jestem przeciwniczką kilku, a nawet kilkunastu kolekcji na rok. Wręcz przeraża mnie myśl, że milion kobiet może chodzić w tej samej sukience. Przy projektowaniu ubrań czy toreb wykorzystywałam stary jeans, który kupowałam właśnie w second handach. Nie brakowało też wzorów kwiatowych, które uwielbiam.

• Czy w dzisiejszych czasach można w ogóle żyć w myśl zasady „zero waste”?

- Staram się tak żyć na co dzień, świadomie dokonując wyborów. Oczywiście nie na każdym etapie jest to możliwe, zwłaszcza, gdy ma się dwojkę dzieci. Odpowiedzialność za tę sferę życia spoczywa zresztą nie tylko na konsumentach. Gdyby producenci szli w tym kierunku, byłoby nam - użytkownikom - znacznie łatwiej wprowadzać w życie ideę życia bez plastiku. Jako społeczeństwo powinniśmy wysyłać komunikaty, że nie chcemy takich rzeczy kupować, zaczynając choćby od rezygnacji z torby foliowej w sklepie.

• Od czego zacząć życie „zero waste”? Od tej plastikowej torby?

- Tak, na początek, zamieńmy przywołane już fo-

liowe torebki na takie wielokrotnego użytku. Przypomnijmy sobie dawne, jakże oszczędne i przemyślane nawyki zakupowe naszych mam i babć. Otwórzmy swoją szafę i wyciągnijmy z niej wszystko, jeśli trzeba to poprzymierzajmy. Zastanówmy się, czy wszystko jest nam potrzebne. A może w niektóre rzeczy się nie mieścimy? Zamiast upychać ubrania, zawieszajmy jedną rzecz na jeden wieszak. Poza tym, kupujemy z głową. Ja na przykład nie mam czasu na myślenie w co się ubiorę. Przeorganizowanie szafy to wszystko ułatwia. Lepiej postawić na konkretne zestawy, a nie na masową ilość.

UWOLNIJ SZAFĘ

30 listopada (w godzinach 11-15) w pałacu Potockich w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się akcja „Uwolnij szafę!”. Idea jest promocja ochrony środowiska i recyklingu oraz „zero waste”. Organizatorzy pokażą, w jaki sposób można wykorzystywać używane już tkaniny i nadać ubraniom drugie życie. Będzie przestrzeń do szafingu: wymiany lub sprzedaży za symboliczne kwoty: ubrań, butów, torebek i dodatków.



PLEBISCYT
ŚLUB ROKU

LIDERZY RANKINGU

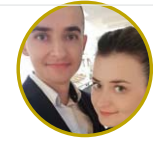
01 Iwona i Paweł

22.6% Liczba głosów: 2053



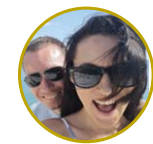
02 Ewelina i Łukasz

22% Liczba głosów: 2001



03 Gabriela i Michał

14.9% Liczba głosów: 1354



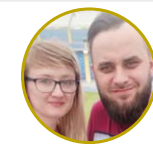
04 Ewelina i Artur

6% Liczba głosów: 548



05 Magdalena i Sławomir

5.6% Liczba głosów: 508



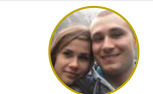
06 Anna i Cyprian

4.3% Liczba głosów: 392



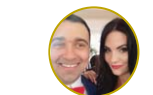
07 Magdalena i Paweł

4% Liczba głosów: 365



08 Sylwia i Kamil

3.2% Liczba głosów: 288



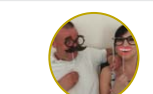
09 Barbara i Michał

2.6% Liczba głosów: 235



10 Ewelina i Łukasz

2.3% Liczba głosów: 213



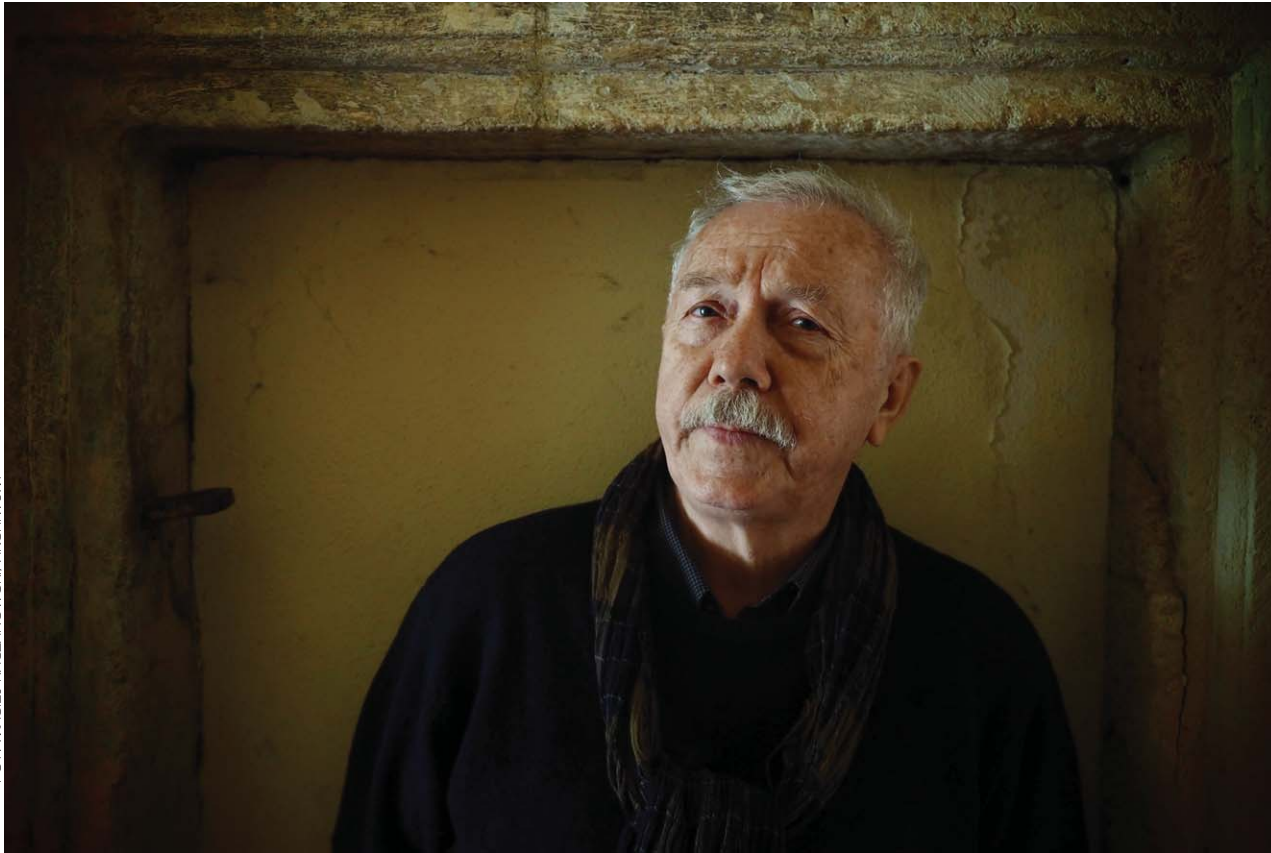
- 11 Ewelina i Damian
- 12 Monika i Adam
- 13 Karolina i Łukasz
- 14 Adrianna i Piotr
- 15 Ewelina i Patryk
- 16 Ewelina i Robert
- 17 Katarzyna i Kamil
- 18 Anna i Piotr
- 19 Marzena i Łukasz
- 20 Gabriela i Bartosz
- 21 Karolina i Maciej
- 22 Patrycja i Grzegorz
- 23 Patrycja i Marek
- 24 Paulina i Bartosz
- 25 Katarzyna i Bogdan
- 26 Magdalena i Łukasz
- 27 Agnieszka i Jarosław
- 28 Magda i Dariusz
- 29 Dominika i Kamil
- 30 Milena i Patryk
- 31 Monika i Marcin
- 32 Małgorzata i Paweł
- 33 Karolina i Kamil
- 34 Iwona i Maciek
- 35 Olga i Damian
- 36 Paulina i Paweł
- 37 Justyna i Przemysław
- 38 Sara i Mateusz
- 39 Patrycja i Piotr
- 40 Klaudia i Paweł
- 41 Dominika i Sylwester



stan na 21 listopada, godz. 13.00

Przewodnik po strachu

We wtorek, 26 listopada, o godzinie 18 w Dawnym Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach podążymy ciemnymi korytarzami. Zmierzymy się z pracami Tommaso Dolabelli, Francisco de Goi czy Zdzisława Beksińskiego - Rozmowa z Leszkiem Mądzikiem, scenografem, autorem aranżacji przestrzennej wystawy „Strach”



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Waldemar Sulisz

• **Widzowie zmierzają się z tematem strachu, a ty będziesz przewodnikiem po ciemności. Jak doszło do współpracy przy tej wystawie?**

- Mam do czynienia z bliskim mi motywem, który mnie ciekawie ostatnio doświadczył, ale nie chcę wdawać się w szczegóły, bo to jest prywatna rzecz. Historia tej aranżacji i współpracy z Muzeum Narodowym w Kielcach sięga paru lat wcześniej. A zaczęła się i mocno zaistniała w przeżyciach zwiedzających, kiedy przygotowywałem wystawę Schulza. Ja tam też anektowałem i aranżowałem całą przestrzeń, która przybliżyła Schulza. To temat, który jest także moją pasją. Jest we mnie jego osobowość, mentalność, wrażliwość. Na wspomnianej wystawie zrobiłem inny rodzaj ekspozycji, niż się tradycyjnie robi.

• To znaczy?

- Wprowadziłem widza w świat, który uprawiam w swoim teatrze. Po to, by nie był oglądaczem w neutralnej sali, ale był w przestrzeni, klimacie i atmosferze, która już sama mówi o tym, kogo przedstawiamy. Nie mówiąc już o samej wędrowce i o tym, po czym stąpali widzowie.

Grunt, po którym idziemy, ma podświadomie, swoiste znaczenie. Inaczej idziesz po piasku, inaczej po betonie, w moich spektaklach nie ma neutralnej podłogi,

parkietu. Wszystko jest integralną całością i Kosmosem. I tam, na wystawie Schulzowi poświęconej, widz siedzi po pewnych pejzażach. Po taflach, spod których widać było inny świat.

• Możemy przejść do „Strachu”?

- Możemy, choć po drodze, w tym samym muzeum była wystawa „Czas”, a czas też jest motywem przewodnim moich spektakli o przemijaniu, o odchodzeniu, o korozji, o rdzewieniu; o tym, co nas zabiera. Zresztą wiesz o czym, bo razem pracowaliśmy w teatrze. Tak więc, po dwóch wystawach, doszliśmy do tego, bym mógł pracować nad „Strachem”. To nie jest mój pomysł, tylko dr hab. Roberta Kotowskiego, dyrektora muzeum. Bohaterami tej wystawy są twórcy z wielu epok, sięgamy do XVI wieku, aż po czasy współczesne. Moim zadaniem było wprowadzenia widza w taki stan, by cały czas był w przeczuciu, że lęk jest przy nim obecny. Stąd obrazy pojawiają się w pewnej głębi i czerni, gdzie widz siebie nie widzi, a tylko obrazy. Wiesz, jak to jest w galeriach, skupiamy się na tym, kto przyszedł, z kim rozmawiamy, tu widz jest elementem śladowym, dostrzegamy go w półmroku. Natomiast bardzo intensywnie, w pewnych tunelach i głębiach widzi podświetlone obrazy. I tylko one nam pozwalają zobaczyć obrazy, a nawet wędrować, bo frag-

mentarycznie oświetlają przestrzeń. Świetny dobór prac, poczyniony przez Joannę Kaczmarczyk, kuratora wystawy sprawił, że udało się stworzyć te klimaty, które dotykają samotności, lęku, że masz chorobę, że się śmierć zbliża, że kogoś zgubiłeś po drodze. Ten strach ma tyle oblicz, tyle twarzy, że robiąc plakat do wystawy, długo zastanawiałem się, jak lapidarnie to zawrzeć. Zrobiłem twarz, zamiast łez odpadają fragmenty ciała.

• To jeszcze wystawa, czy już teatr?

- To więcej niż wystawa. Zrobiłem dramaturgię do tego, co chcemy zobaczyć. Wprowadziłem grunt, po którym możemy chodzić, a on nam coś ujawni. Jest jeszcze coś ciekawszego. W dniu wernisażu, od 10 do 16 odbędzie się sesja „Muzeoterapia”. To jest dla wystawy bardzo ważne. Przyjeżdża Stephen Legari z wykładem „From Art Therapy to Museotherapy: The evolution of care at the Montreal Museum of Fine Arts”. Specjalista, który pierwszy ujawnił, że leczy się ludzi dziełami sztuki. Wśród wielu wypowiedzi będzie i moja: Emocje obrazu - obraz emocji.

• O czym powiesz?

- O tym, że obrazy są terapią dla widza, ale mogą być terapią dla twórcy, jeśli dzieli się tym z widzem. Będę o tym spontanicznie mówił. Zapraszam serdecznie na wyprawę do Kielc. W ramach muzeoterapii i nie tylko.

STRACH

Na wystawie prezentowane będą dzieła takich artystów jak Pietro della Vecchia, Jacob de Backer, Nicolaas Verkolje, Jacob Isaacs van Swanenburgh, Tommaso Dolabelli, Francisco de Goya, Alfred Wierusz-Kowalski, Gustaw Gwozdecki, Witold Pruszkowski, Jonasz Stern, czy wreszcie Zdzisław Beksiński.

Pokaz dopełnia obraz filmowy Luisa Buñuela i Salvadora Dali „Pies andaluzyjski”, który stanie się swoistym ruchomym „eksponatem”, oraz gra komputerowa Layers of Fear wyprodukowana przez polskie studio Bloober Team.

Przewidziany układ stworzy możliwość przesłedzenia ewolucji jakim podlegało zarówno samo odczuwanie strachu, jak i artystycznych środków do jego wyrażania. Podążając ciemnymi korytarzami, prowadzeni światłem oświetlającym poszczególne dzieła staniemy się w pewnym sensie uczestnikami spektaklu, a to dzięki wyjątkowej aranżacji autorstwa profesora Leszka Mądzika.

WERNISAŻ we wtorek, 26 listopada, o godzinie 18. Gdzie? Dawny Pałac Biskupów Krakowskich. Wystawę będzie można oglądać do 29 marca 2020 roku

Mirt w Strefie Innych Brzmień



KONCERT Warsztaty Kultury (ul. Grodzka 5a) zapraszają na koncert z cyklu Strefa Innych Brzmień. Gościem będzie specjalista od elektroniki - Tomasz Mirt. Koncert odbędzie się 22 listopada o godz. 19.

Mirt to dziś jedna z najciekawszych osobowości

na krajowej scenie muzyki elektronicznej, niestrudzony poszukiwacz dźwięków i obrazów, muzyk, grafik, realizator nagrań terenowych, projektant oraz wydawca. W Lublinie artysta będzie promował swój najnowszy album „Greed”.

Wstęp wolny.

DAD

Misia Furtak



FOT. ALEKSANDRA ZABOROWSKA

MUZYKA W środę, 27 listopada, o godz. 19 na scenie Teatru Starego (ul. Jezuicka) z koncertem „Co przyjdzie?” wystąpi Misia Furtak.

To młoda wokalistka z Zielonej Góry, laureatka Paszportu Polityki w kategorii muzyka popularna oraz Fryderyka w kategorii debiutu roku.

- Jest wokalistką z pogranicza muzyki pop i awangardy. Jej wspaniały głos to perfekcyjny instrument, zaś

jej piosenki – głównie autorskie – prowokują w takim samym stopniu do refleksji, co do tańca - pisze o Furtak Daniel Wyszogrodzki, kurator programu muzycznego w Teatrze Starym.

Artystka ma na swoim koncie dwa albumy. Ostatni - „Co przyjdzie?” - ukazał się na początku roku. Misia Furtak będzie promowała materiał w Lublinie. Zaprezentuje też popularne przeboje polskiej muzyki.

DAD

Koncert piosenki francuskiej



MUZYKA We wtorek, 26 listopada, o godzinie 18 w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) wystąpi Lydie Charlotte Kotlinski z koncertem piosenki francuskiej „Chansons d'Amour”.

W programie piosenki takich artystów jak: Edith Piaf, Barbara, Jacques Brel, Serge Gainsbourg, Cora Vaucaire, Aznavour, Bourvil, Léo Ferré.

Wokalistce towarzyszyć będzie zespół w składzie: Se-

bastian Pikula - gitara, Jacek Mazurkiewicz - kontrabas.

Lydie Charlotte Kotlinski to francuska wokalistka jazzowa. Nagrywała muzykę do filmów krótkometrażowych, pracowała w kabarecie teatralnym „Les Petroleuses” czy „Kerozen of Marseille”, prowadziła warsztaty śpiewu w Paryżu, uczyła w szkołach. W Polsce śpiewa oryginalne aranżacje francuskich klasyków.

Bilety: 20 zł.

DAD

Wójt Gminy Żyrzyn

INFORMUJE

**O NABORZE W DRODZE KONKURSU NA STANOWISKO
Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie.**Miejsce i termin składania ofert:
Urząd Gminy Żyrzyn

24-103 Żyrzyn ul. Powstania Styczniowego 10.

Termin – do 16 grudnia 2019r. do godziny 15.00

Szczegółowe informacje dotyczące naboru znajdują się na stronach:
www.zyrzyn.pl oraz www.ugzyrzyn.bip.lubelskie.pl (w zakładce ogłosze-
nia). Wszelkie informacje na temat konkursu można uzyskać u Sekretarza
Gminy Żyrzyn pod numerem telefonu **81 881 42 26 wew. 33.**

in638

OGŁOSZENIE**Wydział Spraw Mieszkaniowych
Urzędu Miasta Lublin**informuje, że
Sekretarz Miasta Lublin
podpisał**PROJEKT WYKAZU OSÓB
ZAKWALIFIKOWANYCH DO ZAWARCIA
UMOWY NAJMU LOKALU
Z MIESZKANIOWEGO ZASOBU MIASTA
ORAZ PROJEKT WYKAZU
WYCHOWANKÓW DOMÓW DZIECKA,
RODZINNYCH DOMÓW DZIECKA I RODZIN
ZASTĘPCZYCH ZAKWALIFIKOWANYCH
DO ZAWARCIA UMOWY NAJMU LOKALU
Z MIESZKANIOWEGO ZASOBU MIASTA**W dniu 20.11.2019 r. w siedzibie WSM (ul. Peowiaków 13, parter)
zostały wywieszane w/w projekty wykazów.Termin składania zastrzeżeń do obu projektów upływa z dniem
03.12.2019 r. (ul. Peowiaków 13, I piętro, pok. 12).

in636

HANDEL**SKUPIJEMY** motocykle,
antyki, starocie, pamiątki z
PRL 698693846

222519L01.A

SPRZEDAŻ**SKUP AUT**
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
**do 20.000 zł rozbite,
uszkodzone,
w każdej postaci,
w całości lub na części
auta do kasacji.**
Także wersje angielskie oraz części.
Transport i oględziny gratis
503 610 319; 510 644 013

in218 45

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ **605 312 552****ZŁOM-WTÓR**KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. **81 8252206**
kom. **730 555 000**
kom. **607 368 909**
www.zlom-wtor.pl

p2710

PIEC CO 2,7KW Pleszew,
cena 2100 zł + kominek
cena 350 zł. Tel. 604 935
193.

222519L01.A

NAPRAWY**TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stelitarne,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.**

095019L01.A

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI****OSMOLICE** Pierwsze -
sprzedam grunt budowlano-
rolny 7900 mkw. w tym
dwie działki budowlane po
1000 mkw. Tel. 603 073
944.

213819L01.A

SPRZEDAM**GLIWICE** - dom
jednorodzinny 220 mkw.,
piwnica, garaż, działka 6 a,
wszelkie media. Tel.
32/270 10 28 i 606 314
294.

217819L01.A

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

USŁUGI**OGRODNIK** - USŁUGI:
odnawianie ogrodów i
działek, cięcie i przycinanie
drzew i żywopłotów,
koszenie i pielęgnacja
trawy, usuwanie drzew,
usługi z piłą motorową. Tel.
694706823.

184619L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KÓŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA
CZYŚCIMY OSOBNO.
LUBLIN, BURSACKI 15 A W
GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

044719L01.A

BUDOWLANE**DOCIEPLENIA** budynków,
elewacje - kompleksowo,
tel. 506-123-602, 506-123-
604.

214519L01.A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**
dobór, sprzedaż, serwis na
miejscu, refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY KAPITAN,
LUBLIN, ul. Nowowiejskiego
2a, LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNOSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-54-
01, 668-277-760

272619L01.A

**LUXMED
MEDYCZNE**

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

masz firmę?

Zamów

**ogłoszenie
drobne**Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc*** o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.**81 46-26-820****reklama@dziennikwschodni.pl**

in/zajawki/bi0024

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIAna dzień następny
można zamawiać do 15.00Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

**tel. 81
46 26 820**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**STYKS**[®]
Sp. z o.o.20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6**Pełen zakres
usług pogrzebowych**Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy
karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

WWW.ALETAXI.PL
81 511 11 11
ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU
**KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE,
NA CZAS!**

p3489

ROK ZAŁOŻENIA 1988
PUK
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa
muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacja ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie
grobow ♦ Budowa i sprzedaż grobow na Majdanku ♦ Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobow • Ekshumacje
**Sprzedż grobow na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

Talerz gorących pierogów rozgrzeje serca w największą pluchę i ziąb. Żeby zrobić dobre pierogi, trzeba znać kilka patentów i mieć pod ręką sprawdzony przepis. Oto nasz pierogowy top. Zaczynamy od pierogów św. Jacka

Waldemar Sulisz

Czy pierogi to polska specjalność? W żadnym wypadku. Wynaleźli je Chińczycy. Do Polski miał przywieźć je z Kijowa święty Jacek. A dokładnie do klasztoru Dominikanów w Lublinie. Jest jeszcze druga wersja legendy, opisaną przez lektora Stanisława w latach pięćdziesiątych XIV wieku: 13 lipca 1238 roku św. Jacek był w miejscowości Kościelec pod Krakowem, akurat grad zniszczył zboże na polach. Pobożny dominikanin zalecił modlitwę, następnego dnia kłosa się podniosły, z tego zboża zrobiono mąkę, z niej pierogi, którymi wdzięczni mieszkańcy Kościelca nakarmili św. Jacka.

Pierogi dominikańskie z ulicy Złotej

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki, 25 dag twarogu, 4 łyżki dobrej śmietany, 1 jajko, kawałek drożdży, sól. Na farsz: 50 dag kiszzonej kapusty z kminkiem, 2 cebule, 30 dag pieczarek, 6 suszonych prawdziwków, sól, pieprz, olej.

nakładać farsz, składać po przekątnej, brzegi posmarować jajkiem i skleić. Przed pieczeniem posmarować oliwą, piec 20 minut w temperaturze 175 stopni Celsjusza.

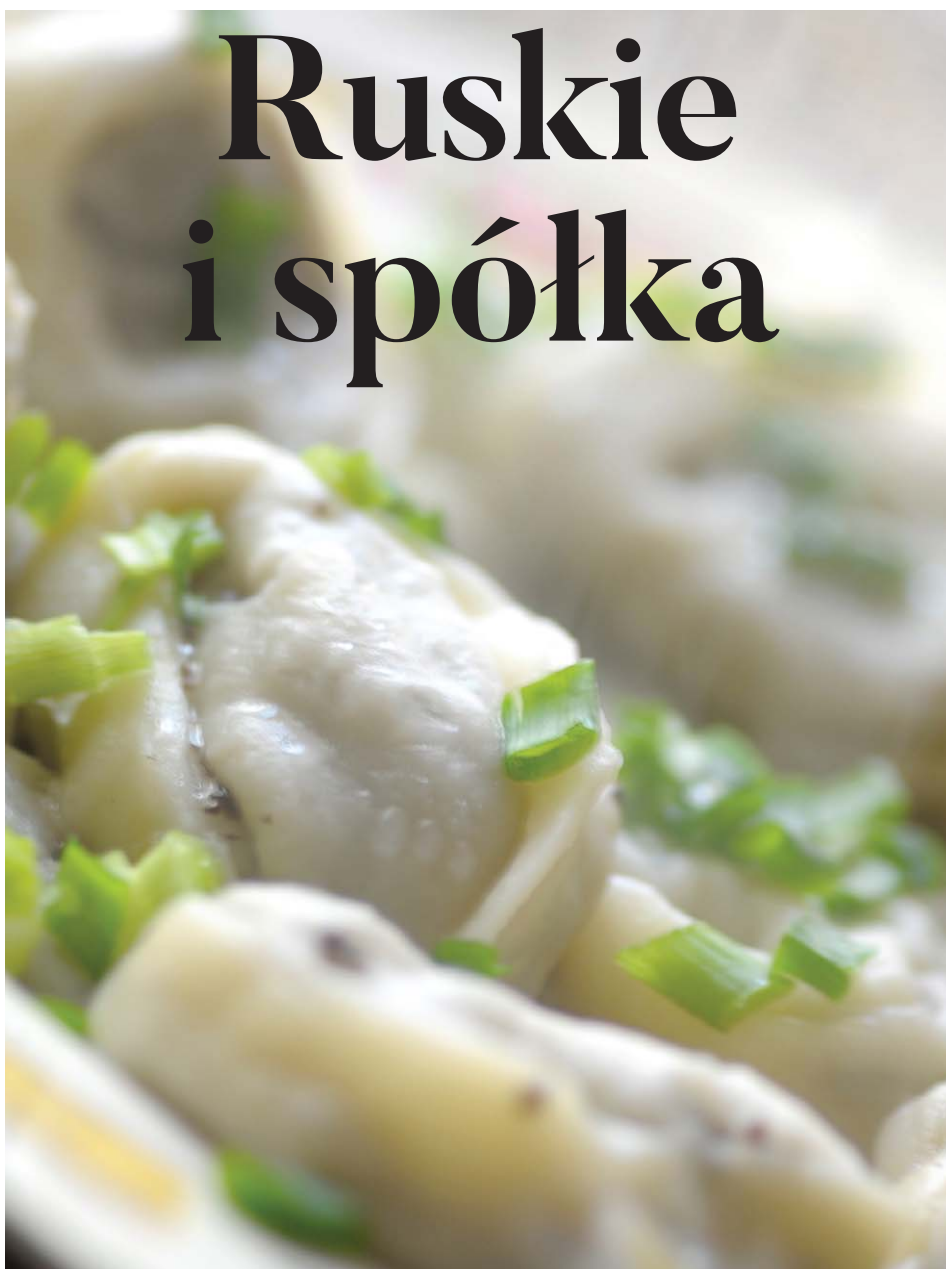
Ruskie z sosem ukraińskim

SKŁADNIKI: na ciasto: mąka, woda, szczypta soli, gorące mleko. Farsz: ugotowane ziemniaki, ser twaróg, cebula pokrojona w kostkę, podsmażona na smalcu z dodatkiem masła, jajko, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy. Sos: cebula pokrojona w kostkę, duszona na tłuszczu (olej), bardzo drobne skwarki zmielone wcześniej na maszynie do mielenia mięsa, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy, magii, papryka słodka, słodka śmietana.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować, odcedzić i dokładnie roztluc tłuczkiem. Dodać ser oraz przyprawy, wszystko dokładnie wymieszać. Wyrobić ciasto z podanych składników. Jeśli będzie gotowe, kilka razy uderzyć nim o stolnicę (dzięki temu ciasto będzie bardziej puszyste i lekkie).

Ulepić pierogi i ugotować

Ruskie i spółka



ziołowy, sól, wymieszać farsz. Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziewać farszem. Pycha. Takie pierogi robią panie z Klubu Kobiet przy MDK Bełżyce.

Jak nie pierogi, to kacapoły

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków ugotowanych w mundurkach, 1 kg ziemniaków surowych, 3 jajka, sól. Na nadzienie: 1 kg dobrego sera. Na sos: 3 cebule, 1 szklanka wiejskiej śmietany, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotowane ziemniaki obrać ze skórki, utłuc w garnku. Obrać surowe ziemniaki, zetrzeć na tarce, odcisnąć. Dodać do ziemniaków tłuczonych, wymieszać z jajkami, doprawić solą. Wyrobić ciasto. Biały ser przekręcić przez maszynkę. Z ciasta formować okrągłe placki, nakładać ser, złożyć ciasto na pół, uformować podłużne kłęgły. Gotować w osolonym wrzątku, aż wypłyną.

Na patelnię wrzucić posiekane cebule, zalać kwaśną śmietaną i dusić, aż cebula będzie miękka. Delikatnie doprawić solą z pieprzem. Powstałym sosem polać kacapoły na talerzu. Można posypać zieleniną. Jak to smakuje? Na pierwszy kęs to pyzy. Na drugi jak ruskie pierogi. Przy trzecim kęsie można wyczuć delikatne złożenie surowych i gotowanych ziemniaków. W połączeniu z prostym sosem śmietanowym na bazie cebuli powstaje bardzo smaczne i syte danie.

FOT. MAŁGORZATA SULISZ



WYKONANIE: drożdże wymieszać ze śmietaną, cukrem i 2 łyżkami mąki, odstawić w ciepłe miejsce na 10 minut. Twaróg rozetrzeć na gładką masę, dodać zaczyn, jajko, sól, wymieszać. Powoli sypać mąkę, wyrabiać gładkie ciasto, jak trzeba można dodać ciepłej wody. Zostawić na pół godziny. Dzień wcześniej namoczyć grzyby w zimnej wodzie. Nazajutrz ugotować i drobno posiekać. Kapustę ugotować do miękkości. Cebulę i pieczarki posiekać, przesmażyć do odparowania soku. Kapustę odcedzić, wycisnąć, posiekać, włożyć do garnka razem z grzybkami, cebulą z pieczarkami, dołożyć listek laurowy, dusić 20 minut, doprawić solą z pieprzem.

Ciasto podzielić na trzy kawałki, rozwałkować, kroić na kwadraty o boku 10 cm,

w osolonej wodzie. Podsmażyć cebulę, dodać skwarki oraz przyprawy. Całość chwilę podsmażyć, dodać śmietanę. Polać pierogi. Taki patent mają Krystyna i Zbigniew Mędryk, z Gospodarstwa agroturystyczne Kwaterna „Pod Sośniną” (Podsośnina, gmina Łukowa).

Pierogi bełżyckie

SKŁADNIKI: Ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 0,25 g podgardla lub boczku.

WYKONANIE: z podanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Podgardle lub boczek stopić. Na tłuszczu ze skwarkami zeszklić cebulę i połączyć z przestudzonymi ziemniakami. Dodać pieprz, pieprz



Skąd te kacapoły?

Były daniem zimowym. Ostatnią deską ratunku, kiedy nie było co jeść. Podawano je okraszone podsmażoną cebulką. Najpierw ścierano ziemniaki na tarce. Jak na placki. Dodawano cebulę podsmażoną na oleju. Następnie dwa jajka i mąkę pszenną. Tyle, żeby łyżka w powstałej masie stała. Nabierano masę łyżką i kładziono na wrzącą wodę. Kiedy wypłynęły, kraszono je na talerz skwarkami. Kiedy zostały na następny dzień, krojono je w plasterki i podsmażano na słoninie. Kiedy w domu było dostatek, na boczku. Czasem posypywano je dodatkowo posiekanym szczypiorkiem. Smakowały prosto. Po chłopsku. Na Lubelszczyźnie trafiły z Galicji.